Nr 35. Kraków 14 Lutego — Sroda. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 20a i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędą poczt. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmuję się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium, Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G. et Cow.*

Kraków 13 lutego.

„Wniesiemy przedłożenia, aby dobrodziejstwo języka niemieckiego na Polaków rozciągnąć....“ Tak mówił wczoraj książę Bismark w pruskiej Izbie deputowanych. Program niemieckiego kanclerza jest krótki, ale energiczny; opiewa w mało kwiecistym języku: Zniszczenie żywiołu polskiego, wszędzie, gdzie się przeszkodą dla niemieckości okaże. Tak przemawia rząd, który ma cel wielki — rozwój potęgi państwa — nieprzerwanie na oku, tak przemawia rząd, który posiada siłę przeprowadzić to co za konieczne i odpowiednie uważa. Moskale nie mówią już wcale do Polaków, lecz działają. W Austryi tylko postępują sobie tak dobrze z Polakami, że ci — rezolucyę uchwalili. Jaśnie wielmożna szlachto! Wejdź tylko do Rady Państwa; wymażemy z konstytucyi naszej artykuł o równouprawnieniu, przyznamy ci odrębne ustępstwa, spłacimy twój kapitał indemnizacyjny i bezpieczeństwo granic twego kraju zapewnimy stósownym dodatkiem w budżecie wojny — tak mówimy my Austryacy.

Temi słowy onegdajsza *Presse* rozpoczyna artykuł pod napisem: „Nasi Polacy“ i tak dalej zaraz ciągnie:

Kontrast to krzyczący. Wskazuje on najoczywiściej, gdzieśmy popadli; oskarża poprzednie rządy, że w stosownym czasie nie okazały stosownej energii....

Dosyć na tem. Nie zaprzeczamy kontrastu, nie myślimy spierać się z *Pressą* o przesadę. Nie będziemy jej szykanować, że nie koniecznie tak jak pisze przemawiają Niemcy austryaccy, że inne głosy słyszymy od stronnictwa, którego ona chce być organem. Nie będziemy dochodzić przyczyn tego kontrastu, ani też, czy ta różnica w postępowaniu jest dobrowolna; nie wspomnimy o próbach owej energii, o brak której poprzednie rządy *Presse* oskarża, o próbach, które ciężko, nawet krwawo na kartach naszego kraju się zapisały; ani nie będziemy wykazywać, o co rozbiły się usiłowania, aby zniszczyć żywioł polski. — rzucimy zasłonę na przeszłość; słowa *Pressy* dostateczne w teraźniejszości znajdują odparcie.

Nie zaprzeczamy różnicy w postępowaniu, i złożyliśmy już dostateczne, a składamy ciągłe dowody, że oceniać ją umiemy. Ale nie zawdzięczamy go tym, których *Presse* austryakami nazywa. Oni bowiem w tej różnicy upatrują upadek i chwytając się za głowę, wołają: gdzieżeśmy popadli! Zamiast widzieć w niej chlubę Austryi i jej korony, jakby na prawdziwych Austryaków przystało, oskarżają rządy poprzednie o brak energii. W niemieckim przemawiając duchu, uwielbiają język Bismarka, zapowiadający zniszczenie Polakom, i żałują, że nie mają tyle co on siły, aby je przeprowadzić. Czy nie słychać, jak mówią: Szkoda, dziś za późno, dawniej trzeba było wziąść się energiczniej! Słuszność oddana, sprawiedliwość choć w części wymierzona, prawa niektóre choć niechętnie Polakom przyznane, to w oczach ich słabość nad którą ubolewają. Żelaznej ręki Bismarka, knuta moskiewskiego zazdroszczą — wyraźnie „działać“ by chcieli, nie zaś „mówić“ z Polakami. I nie dziw, bo ci „nasi Polacy“ tak są traktowani jak ludzie, jak poddani jednego państwa, zbyt dobrze, skoro się ośmielili wyrazić słuszne swe żądania — w rezolucyi.

Pisze też to *Presse* w wilię rozpraw w wydziale nad ową rezolucyą, i dodaje, że nie chce Polaków urazić, ale uznaje za stosowne, w tak ważnej chwili jasno do nich przemówić. Nie potrzebowała tego zaprawdę, bo niełudziliśmy się nigdy co do uczuć, jakie żywią dla nas ci, w których imieniu przemawia. Ale niepotrzebowała również tego czynić, bo próżna jej obawa, aby Polacy zapomnieli o względach należnych tym, którym ową różnicę w postępowaniu przez *Presse* wytkniętą zawdzięczają, aby zapomnieli o warunkach państwa, którego potęga i pomyślność leżą tak dobrze w interesie monarchii jak i ich własnym. O tem pamiętają dobrze Polacy, i zbytecznemi były „słowa Bismarka“, „czyny Berga“, które im *Presse* rzuca w oczy. Niech się *Presse* nie lęka, Polacy nie osłabią Austryi, bodaj mogli być tylko przekonani, że stronnictwo *Pressy* jej nie osłabi, jak tego już dokonało. Nie rozbiją państwa, nie dadzą broni w ręce jej nieprzyjaciołom, próżno ich o to dziennik centralistyczny upomina, grożąc znów Bismarkiem i Bergiem, dobrodziejstwem języka niemieckiego lub knutem moskiewskim. Ostatnia groźba zużyta, dziwi nas, że się nie sprzykrzyła *Pressie*, bo przecież już powinnaby ona wiedzieć, ze Polacy nawet pod knutem narodowości swej nie wyrzekają się. Ale szczęśliwi byliby Polacy, gdyby mogli być pewni, że pierwsza groźba, która ich nie dosięgnie, nie byłaby ponętą dla Niemców austryackich, że to bismarkowskie dobrodziejstwo do nich się nie uśmiecha, że nie dążą, aby kanclerz niemiecki, którego uwielbiają, na nich je rozciągnął. Rozbicie Austryi jest niebezpieczeństwem uznanem przez Polaków; nie ma więc czego napominać ich, aby się doń nieprzyłożyli, ale czy jest ono za niebezpieczeństwo uważane przez tych, których imieniem *Presse* tak srogo Polaków napomina? — odpowiedź wątpliwa.

Polacy są jednak przekonani, że słuszność im oddana, sprawiedliwość wymierzona, nie osłabiają monarchii, owszem do pomyślności państwa przyczynić się muszą. Oto ich stanowisko, które na obradach wydziału konstytucyjnego zachowują w obronie żądań kraju. Pocóż więc owa przesada, z jaką *Presse* mówi „o wicekrólu polskim na rezolucyjną modłę,“ po co „o odrębności Galicyi przechodzącej na pole polityki zewnętrznej, noszącej piętno, jak się wyraża, *Grosspolenthums*.“ Raz jeszcze powtórzymy, na cóż ta przesada, i kogóż to nią *Presse* przekonać zamierza? czy księcia Bismarka, czy hr. Berga, czy obudwóch razem? Być może; bo skoro pisze że sprzyja odrębności, to jest odrębnemu stanowisku Galicyi, któreby tylko utrzymanie i rozwój polskiego żywiołu miało na celu, to nie trzeba było tego całego terrorystycznego artykułu: z Polakami zgoda, a artykuł ani ich przekona ani przestraszy. To zuchwalstwo, jakie popełnili, uchwalając rezolucyę, nie było czem innem, jak postawieniem żądań i warunków potrzebnych do utrzymania i rozwoju narodowości polskiej, do zwiększenia pomyślności kraju i monarchii. Prawdą jest, i nie zapieramy się tego, co nam w końcu *Presse* zarzuca, że nie opuszcza nas nigdy myśl odrodzenia ojczyzny, że dążność do utrzymania życia narodowego przewodniczyła rezolucyi. Ale zaprawdę, nie wydrze nam z serca tego uczucia zawód przy rezolucyi doznany. O tem pochlebiamy sobie, jest *Presse* przekonaną, a razem powinnaby widzieć w tem rękojmię, że Polacy do osłabienia a tem mniej do upadku Austryi ręki nie przyłożą.

Ale o słuszne swe żądania dopominać się będą, nie dla tego, żeby sobie wystawiali, jak powiada *Presse*, że w tej krytycznej chwili mają jakąś przewagę, ale że im się one należą, że do utrzymania i rozwoju żywiołu polskiego w Galicyi są konieczne. Skoro się *Presse* na to zgadza, może być pewną, że wypadek układów będzie pomyślny, jeżeli w wydziale znajdą Polacy jej stronnictwo w tem samem usposobieniu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 lutego.

Ogłoszenie we wczorajszym numerze *Nowej Pressy* elaboratu podkomitetu w sprawie ugody galicyjskiej, wywołało wielkie niezadowolenie w innych organach stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wszystkie bez wyjątku dzienniki *quasi*-liberalne czują się poniekąd obrażone tak wyraźnem faworyzowaniem *Nowej Pressy*, a stara koleżanka tego ostatniego pisma nie chcąc widocznie przypuścić, aby stronnictwo wiernokonstytucyjne miało do jej spółzawodniczki więcej niż do niej zaufania, twierdzi, że ogłoszenie elaboratu podkomitetu w *Nowej Pressie* musi być owocem bezczelnej niedyskrecyi (*einer groben Indiscretion*). *Nowa Presse* zaś z tryumfem konstatuje dziś wyjątkową łaskę, którą ją obdarzają koryfeusze naszych pseudo-liberałów, i zapisuje tylko ten fakt, że inne dzienniki dziś dopiero ogłosiły elaborat podkomitetu. Oczywiście, że cała prasa centralistyczna przyklaskuje wszystkiemu, co podkomitet postanowił, i w elaboracie widzi *maximum* tego, co rząd dać może Galicyi bez narażenia na szwank jedności państwa. Otwarty aż do cynizmu program germanizacyjny, wygłoszony przez Bismarka w Izbie pruskiej, pozyskał bezwarunkowe uznanie tutejszych liberałów, których organa biorą ztąd pochop do grożenia i nam „dobrodziejstwami germanizacyi,“ w razie, gdyby delegacya nasza nie przyjęła ugody na podstawie elaboratu podkomitetu. Groźba ta byłaby śmieszną, gdyby nie była bolesną, i gdyby nie dowodziła, że stronnictwo stojące dziś u steru rządu, w zaślepieniu swem zapomina o smutnych dziejach Austryi ze stu lat ostatnich, i że wszystkie straszne nauki, jakie te dzieje zawierają, nie nauczyły go niczego. Jedyny *Tagblatt* stanowi pod pewnym względem wyjątek w całym tym chórze centralistycznych dzienników, a chociaż w elukubracyi pod komitetu widzi także *summum* koncesyi dla Galicyi, i grozi nam Moskalami i Prusakami, ostrzega jednak rząd i stronnictwo wiernokonstytucyjne, aby nie czyniono tych koncesyj zależnemi od przyjęcia i sankcyi ich przez sejm.

Tagblatt przypomina centralistom, bardzo słusznie, że gdy w r. 1867 ówczesny prezes gabinetu, Beust, zaproponował, aby nowo zaprowadzone modyfikacye konstytucyjne zostały przedłożone do sankcyi sejmów, p. Herbst w imieniu całego stronnictwa zaprotestował przeciw temu, uważając podobny *modus* postępowania za niezgodny z godnością Rady Państwa, której decyzye byłyby w ten sposób zupełnie zależne od dobrej woli sejmów. Jeżeli wówczas nie chciano stworzyć precedensu, na mocy którego Sejmy mogłyby się uważać za rodzaj wyższej instancyi Rady Państwa, to i dziś wzgląd ten nie przestał istnieć; a jeżeli galicyjska ugoda ma być zależną od decyzyi sejmu, to i wszelkie inne prawa postanowione przez Radę Państwa, a zatem i reforma wyborcza, musiałyby uzyskać sankcyę sejmów i być od jej decyzyi zależną, czyli, że stałaby się niemożebną. Ostrzeżenie swe *Tagblatt* stosuje do tych, którzy pragną szczerze reformy wyborczej, gdyż nie wątpi, że ci, co popierają ślepo ministeryum i o tę reformę mało dbają, mało się będą kłopotać podobnym precedensem, i potrafią go następnie stosownie do potrzeby przekręcić.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby poseł Perger ma postawić wniosek, na mocy którego nowella o wyborach z konieczności ma być odesłaną do komisyi konstytucyjnej. Nie wiadomo dotąd, czy nowella ta będzie dyskutowaną w łonie komisyi *in pleno*, czy też, podobnie jak rezolucya galicyjska odesłaną zostanie do osobno *ad hoc* wyznaczonego podkomitetu.

Od chwili jak podkomitet skończył swą pracę i jak elaborat jego rozesłany został posłom, nasze koło polskie bardzo gorliwie obraduje. Wczoraj odbyto dwa posiedzenia, na których nie powzięto jednak żadnej decyzyi we względzie postępowania posłów naszych w kwestyi ugodowej, w komisyi i Izbie. Decyzya ta ma być powziętą na posiedzeniu koła zwołanem na dziś na trzecią godzinę. Do chwili, w której list ten kończę, obrady koła jeszcze nie skończone, jeżeli przed odejściem poczty zdołam się co w tej mierze dowiedzieć, nie omieszkam was w krótkości o tem zawiadomić.

Berlin 10 lutego.

(!) Po ks. Bismarku zabrał głos w piątek w obradach nad ustawą o nadzorze szkolnym słynny profesor i autor Dr Gneist. W długim raczej profesorskim wykładzie aniżeli mowie parlamentarnej starał się on podać zaczerpnięte w historyi powody, dla których widzi się zniewolonym głosować za wnioskiem rządowym. Izba też nie słuchała z wytężoną uwagą p. Gneista. Po nim nastąpił poseł Wierzbiński. Przemawiając w imieniu frakcyi polskiej, położył na samym wstępie owej mowy nacisk na liczne petycye do sejmu, które rąk jego doszły. Petycye te są protestacyą przeciw nowej ustawie, częścią ze względów religijnych, częścią zaś narodowych. Petycye te mają większe znaczenie, niż im go chce przyznać pan minister oświaty. Są one wyrazem prawdziwego patryotyzmu a nie sztucznego produktu. Na nich się opierając, zabieram głos. Nowożytny liberalizm niweluje wszystko na korzyść wszechwładztwa państwa i nieomylności biurokracyi. Reforma szkół byłaby pożądaną, gdyby w niej uwzględnione i zawarowane były prawa gminy, której powinna służyć władza nadzoru szkół i mianowania inspektorów. Religijne, pedagogiczne i narodowe względy nakazują nam wystąpić stanowczo przeciw przedłożeniu. Lud polski może z korzyścią tylko przyjmować naukę, gdy połączona jest z religią, do której jest przywiązany duszą i ciałem. Szkoła nie spełni swego powołania, gdy inspektorowie nie będą władać językiem krajowym. Co się zaś tyczy zarzutu zrobionego przez ks. Bismarka, łatwo zrozumieć, że ludność polska nie może się zachowywać przyjaźnie względem rządu, który stoi na nieprzyjaznem stanowisku.

Bismark zaraz powstał, by powiedzieć, że nie mówił o ludności polskiej, która jest wdzięczną rządowi, ale o szlachcie polskiej.

Po krótkiem przemówieniu (za przedłożeniem) p. Bethusy-Huc, odłożono rozprawy na dzień następny.

Przed zamknięciem posiedzenia zażądał jeszcze głosu poseł Windthorst do osobistej uwagi.

Z wielką powagą odpowiedział przywódzca stronnictwa katolickiego na zarzuty czynione mu wczoraj przez ks. Bismarka. Między innemi powiedział: Jeżeli ks. Bismark twierdzi, że moje występowanie w izbie jest powodem wniesienia ustawy, oświadczam więc, że gotów jestem natychmiast usunąć się ze stronnictwa zwanego centrum, byle rząd cofnął przedłożenie. Co do dowodów przywiązania do idei monarchicznej, przypominam ks. Kanclerzowi, że łatwiej pozostać jej wiernym w szczęściu aniżeli w nieszczęściu. Przyznał się także p. Windthorst do przywiązania swego dla rodziny królewskiej Hanowerskiej, która się tylko z jego śmiercią za kończy.

Trzeci dzień rozpraw nad ustawą rozpoczął świetną mową poseł Mallinkrodt. Zbijał on spokojnie i bez żadnej namiętności wszystkie argumenta przytoczone przez poprzednich mowców w obronie prawa. Wielki ustęp swej mowy poświęcił polemice z ks. Kanclerzem, bronił dalej szlachetnie p. Windthorsta, którego obecność w stronnictwie katolickiem jest zaszczytem dla centrum. Przy tej sposobności nazwał p. Mallinkrodt swego kolegę perłą. Ks. Bismark bierze jeszcze nadzwyczajny udział w dyskusyi.

Po kilku słowach w odpowiedzi p. Mallinkrodtowi, zwrócił się przeciw duchowieństwu, twierdząc, że podczas gdy ono jest wszędzie narodowem, jak w Polsce, Włoszech i Francyi, w Niemczech jednych est antinarodowem, stawiając wyżej interesa kościoła nod dobro państwa.

Izba przyjęła potem wniosek o zamknięcie dyskusyi generalnej i przystąpiła do dyskusyi specyalnej. Do paragrafu 1go zapisało się kilku mowców. Pierwszym na liście był Wehrenpfennig (za), drugim zaraz p. Kantak, który przy tej sposobności miał odpowiedzieć kanclerzowi na jego wczorajszą mowę. Po mowie jednak p. Wehrenpfenniga uchwalono zamknięcie dyskusyi. Tym sposobem nie dano p. Kantakowi przyjść do głosu; za zamknięciem dyskusyi wbrew wszelkim zwyczajom parlamentarnym, które wskazują, aby przynajmniej jeden mowca z opozycyi mógł mówić, głosowali liberalni postępowcy i członkowie stronnictwa tak zwanego *frei conservativ*. P. Kantak jednak będzie przemawiał we wtorek przy drugiem czytaniu ustawy.

Głosowanie było imienne. Za wnioskiem głosowało 188, przeciw 160, a zatem ustawa przeszła większością tylko 28 głosów. Nie świetne to zwycięztwo. Przy tej sposobności wypada mi zapisać, że posłowie polscy w poczuciu przyjętych obowiązków wszyscy bez wyjątku byli obecnymi na głosowaniu, by tym sposobem spełnić swoją powinność. Przykład godny naśladowania.

Paryż 8 lutego.

Wniosek deputowanego Tréveneuc o oddanie atrybucyj zgromadzenia narodowego radom departamentowym w przypadku, gdyby zgromadzenie narodowe doznało przeszkody w obradowaniu czy to przez rewolucyę czy przez zamach stanu, napotkał na opozycyę i odesłano go do komisyi. Rozprawy nad podobnemi wnioskami zajmującemi się jakiemiś nieszczęśliwemi możebnościami, nie dadzą się zrozumieć, skoro tyle spraw naglących zostaje w zawieszeniu. Niezliczoną mnogość posiedzeń zgromadzenia narodowego traci się na obradach spraw podrzędnych i osobistych. Zdawałoby się na prawdę, że czas wcale nie nagli, że reorganizacya kraju sama się zrobi, że Prusaków już nie ma we Francyi, i że rząd opływa w dostatki pieniężne. Marnowanie chwil potrzebnych dla dobra kraju i nieporadność czyli raczéj zły kierunek prac zgroma-

Część literacko-artystyczna.

Kwestya emancypacyi kobiet.

Korespondencya z Zurychu do *Dziennika Poznańskiego* „kwestya emancypacyi kobiet i uczęszczania ich na uniwersytety“ wywołała odpowiedź z Krakowa z dnia 6 bm., a to w przypuszczeniu, że tylko z pożytkiem dla ogółu może nastąpić spór przyzwoity i starcie zdań przeciwnych.

Szanowny korespondent z Krakowa stawając w obszernym swym wywodzie w obronie studentek Polek uniwersytetu Zurychskiego, dotyka stosunków Ameryki, wspomina o Stuarcie Millu; mniema, że to niczego nie dowodzi, że jakiś pamflecista rzucił błotem na nie, że to ani im ani Polsce nie ubliża, że siedzenie obok Moskiewek nic a nic na wartość kobiety nie wpływa; że nikt nie ma prawa do nagany i odradzania kobietom, by się starały zdobyciem uczonych zawodów pozyskać sobie najdroższą niezależność; że wspomnienia o babkach i prababkach naszych nie może tu mieć zastosowania; a nareszcie potrącając o pogolenie czupryn, przywdzianie kitli płóciennych, zapijanie polewki piwnej, i zredukowanie biblioteki do dawnych rozmiarów, sądzi korespondent z Krakowa, że wtedy dopiero mielibyśmy prawo żądać od kobiet zamknięcia przez nie świata całego w apteczce i kurniku, a nauki w książce do nabożeństwa; — specyalizując to pokusy, to znów potrzeby dziewczyny, że i ona jak każden zuch brodaty zna również potrzeby piękna i komfortu, przychodzi do konkluzyi, iż kolega jego z Zurychu niesłusznie rodaczki swe zachęca do powrotu, i że są ludzie, którzy nie wszyscy w ten sposób na ich postępowanie się zapatrują, a którzy jako na szukających światła lub uczciwego na przyszłość chleba wołają: „Szczęść Boże“, i nie biorą im za złe ani siedzenia wśród studentów ani ocierania się o Moskiewki.

W drugim dziale swej repliki oburza się korespondent z Krakowa na uchwałę młodzieży, i wnioski Eschera i Krupskiego; analizując żądanie tych panów co do świadectwa dojrzałości, sądzi, że to jest ścieśnieniem wolności nauki, i w końcu uważa, że jeżeli wniosek Krupskiego odnośnie do mężczyzn jest wstecznym i wznawia przywilej, utrudnia czerpanie nauki i stać się może szkodą i krzywdą dla młodzieży polskiej, to żądanie od kobiet świadectwa dojrzałości, jako warunku *sine qua non* przyjęcia, jest po prostu uderzeniem pięścią słabszej istoty.

Szanowny korespondent z Krakowa do tego stopnia oburza się taką uchwałą młodzieży i wspomnionemi wnioskami Eschera i Krupskiego, iż uważając to za krępowanie wolnej woli kobiet i łamanie tego co za karyerę swoją uważają, zawołał: „to małe, niskie, smutne i nie wytłomaczone ze strony młodzieży w ogóle, ze strony młodzieży polskiej przedewszystkiem;“ argumentując, że kochać wolność i swobodę a nienawidzić ucisku i niesprawiedliwości, to wieczny przywilej młodości. Poczem zwraca się raz jeszcze korespondent do wnioskodawców i zgromadzenia uchwały rzeczonej z zapytaniem: „kto im dał prawo gwałtu i przymusu używać w imie swoich widzimisię, kto ich upoważnił do łamania karyery i tamowania dobrej czystej drogi kobietom, które na nią wejśćby chciały? a nareszcie, „jakiem czołem ktoś gwałtem może innego wstrzymywać od robienia tego, co tamten za dobrze uważa?“ i konkludując, że objaw taki smuci i źle rokuje, pociesza się w końcu szanowny korespondent, że nie cała młodzież tego jest zdania.

Zestawiwszy sumę grawaminów korespondenta z Krakowa, należałoby mieć nadzieję, iż dla powodów przez niego wyłożonych, „że tylko z pożytkiem dla ogółu może nastąpić spór przyzwoity i starcie zdań przeciwnych“ także i replika niniejsza w kolumnach *Czasu* przychylne znajdzie przyjęcie.

Stawiając na czele skromnej odpowiedzi naszej motto wielkiego wieszcza, jakie przy sonetach krymskich powtórzył:

Wer den Dichter will verstehen,
muss in Dichters Lande gehen.

Przychodzi się pomimo wszelkich przeciwnych wywodów do przekonania, że senat uniwersytecki w Zürichu, przychylając się do uchwały młodzieży i wniosków Krupskiego i Eschera, zbadał specyalnie skandaliczne i demoralizujące studia studentek uniwersytetu, i zarazie tej z urzędu swego na raz koniec położył; inaczej nie byłby przecież poważny senat wniosków wzmiankowanych sankcyonował.

Wzmianka korespondenta krakowskiego, iż Ameryka w praktyce uczy, że to jest możliwe, powołując się przy tem na teoryę „takiego Stuarta Milla“ co do przyznania pewnych praw najwyższych bo politycznych kobiecie, nie da się wszędzie zrównym skutkiem, a najmniej wśród demoralizującego otoczenia i koleżeństwa żywiołów azyatyckich i rozmaitych innoplemieńców, w naszej nieszczęśliwej ojczyźnie zastosować. Rozumiejąc, że nie chodzi korespondentowi z Krakowa o miejscowość Zurychu, ale głównie o zastosowanie zasady na przyszłe studya dziewic polskich, naturalnie po obcych uniwersytetach, kiedy o własnych pod zaborem moskiewskim mowy być nie może, pomówmy o tem bliżej, określając praktyki amerykańskie, na które się korespondent powołuje, więcej szczegółowo.

Czy szanowny korespondent z Krakowa nie zasłyszał dotąd, że mityngi kobiet podnoszące kwestyę emancypancyi i domagające się równego politycznego prawa głosowania, przeszły już w Zjednoczonych Stanach Ameryki wszelkie pojęcie o zasadach moralności? albowiem domagają się już teraz nietylko emancypacyi ducha, ale nawet emancypacyi cielesnej w najbezwstydniejszem znaczeniu?

Na czele tego emancypacyjnego ruchu stanęły siostry Woodhull Claflin, posiłkowane przez Teodora Tilton. Szajka ta, i jej najbliżsi zwolennicy, doszła do prawdziwego mistrzowstwa na efekt i sensacyę działającego, tak, że już wszystkie dotychczasowe propagatorki emancypacyjne wobec nich, jako zaledwo wstępujące do nowicyatu, uważane są.

Czy korespondent wie, że nie przeminie tam żaden tydzień bez nowej na arenie niespodzianki; ziemia i niebo, prasa i giełda, nienawiść i miłość, polityka i wędrówka dusz, przyrodzone i nadprzyrodzone wrażenia, wszystko to w ruch wprowadzają, ażeby wzburzoną uwagę publiki w zajęciu utrzymać, zmęczoną ożywić, a wznieconą już powiększać i spotęgować — że w najświeższem wystąpieniu odbyła się prelekcya p. Wiktoryi Woodhull w Steinwayhalle w Nowym Jorku, gdzie siostra jej Tennie Claflin zapewne z nią w zmowie będące, zachwycenie publiki przez przerywania wszelkiego rodzaju zwiększyć starała się — że pani Woodhull miała odczyt o małżeństwie, miłości i upadku kobiety. Że zaś prelegentka uważaną jest co się tych przedmiotów dotyczy, za najwyższą znakomitość, przeto wielkie audytoryum przepełnione było; cztery piąte słuchaczów było mężczyzn, resztą zaś płeć nadobna, po największej części z rodzaju niezłomnego ducha, to jest takich, które zdolne są znieść każdy wybryk zkądkolwiek przyjdzie i gdziekolwiek uderzy. Gdzieniegdzie zajęły miejsce także i kobiety, które zapłonienia się dotąd nie zapomniały; te przyszły tylko z czystej ciekawości, lecz pożałowały niewątpliwie zawczesnego kroku, nie śmiejąc ócz podnieść, kiedy Wiktorya niektóre „dwuznaczności,“ któremi odczyt swój naszpikowała, z urokiem majestatycznym niebiańskiej wieszczki przedstawiła. Ale były tam głównie nadobne słuchaczki, których oczy wówczas promieniały i które tryumfujący wzrok swój po niezmiernych masach otaczających ich mężczyzn tęskliwie zawodziły. Loże po obudwoch stronach estrady przepełnione były wzruszonym zastępem bojowniczek domagających się równouprawnienia kobiet; wszystkie, które tylko w armii tej rangą i imieniem odznaczyły się, były tam obecne.

Zaraz po godzinie 8ej wprowadził Teodor Tilton przyjaciołkę swą Wiktoryę na arenę, a miting oklaskami ją powitał. Wiktorya stojąc na mownicy, zaczęła odczyt w tonie mniej więcej używanym w poufnem narzeczu małżonki: był to bowiem gwałtownie rwący strumień, który rozlewając się, wszelkie tamy i zapory usuwał!

Pierwsza część prelekcyi traktowała o pryncypiach abstrakcyjnych wolności, i trwała blisko godzinę. Można więc sobie wystawić, że to nie zadawalniało słuchaczy, którzy spodziewając się innych wrażeń, tak licznie przybyli. Skutkiem tego, pukano, gwizdano, dawano ironiczne oklaski, ale wszystko to powoli uciszyło się, bo pani Wiktorya niczem z toru wyprzeć się nie dała, kartę po karcie wygłaszając. Nareszcie około godziny 9ej zwróciła się prelegentka do właściwego swego założenia, i zaczęła rozbierać szereg najskandaliczniejszych tyrad, których na papier przelać niepodobna..... a które mniej więcej w następujących zdaniach swój oddźwięk znajdują:

„Że żaden ksiądz, żaden sędzia, żadna trzecia osoba nie może utworzyć związku, którymby dwie osoby małżeństwem dały się połączyć, i że to tylko co miłość sprowadza, poddaje się trybowi natury; i dla tego też natura tylko sama jest podwaliną wspólnictwa małżeńskiego; a gdy miłość zastygnie, i małżeństwo przepada.

„Że dwie osoby długi czas z sobą żyjące, i już sobą przesycone, powinny sobie powiedzieć: „nie kochamy się już, musimy się więc rozłączyć, idź ty swoim torem i bądź szczęśliwym, i dozwól mi moim postępować i również cieszyć się szczęściem“.

Ale zaledwo Wiktorya w pompatycznem uniesieniu słów tych domówiła, zagrzmiał głos z balkonu:

„Jakżeby się tobie podobało, gdybyś nawet nie wiedziała, kto jest twym ojcem“?

dzenia narodowego wypływają z tego, że brakuje dziś we Francyi talentów administracyjnych, mających wpływ nietylko na współwierców politycznych ale i na całe zgromadzenie. Lewica pomimo znakomitości niektórych swoich członków, ma mało ma ludzi praktycznych, rutynowanych i zresztą trzyma się na uboczu, chcąc przez to zużyć partye monarchiczne. Rzadko który jaki mowca lewicy bierze udział w rozprawach parlamentarnych. Postępowanie takie nie jest bardzo patryotyczne, ale niestety partye polityczne w Francyi więcej dbają o siebie aniżeli o przyszłość kraju.

Prawica znów uważa wszelkie rzeczy za niepolityczne i za niemające wielkiej wagi. Dla niej tylko sprawy dowodzące objawić monarchiczne uczucie godnemi są zajęcia. To jej zdanie. Centrum prawe i lewe, owe filary, na których we wszystkich parlamentarnych rządach władza się opiera, tutaj wahające, niejednolite, rozdzielone polityczną wiarą, nie umaje zasad ekonomicznych rządu. Takim więc sposobem rząd zamiast być podtrzymywanem i przeto ukazać się silnym, nie ma innego steru prócz woli Thiersa. Nawet niektórzy ministrowie i wyżsi dygnitarze nie popierają we wszystkich kwestyach przedłożonych zgromadzeniu zdania prezydenta Rzeczypospolitej i naczelnika władzy. Tak widzieliśmy że de Larcy głosujące przeciw powrotowi do Paryża, zarówno jak książę de Broglie.

Innym przykładem tego rozdwojenia czynników składających rząd jest sprzeczka jenerała Suzanne, dyrektora materyałów w ministerstwie wojny z komisyą ustanowioną do sprawdzenia dostaw podczas wojny (*commission des marchés*). Komisya wyraziła się trochę ostro o jenerale Suzanne; ten obraził znów w liście pisanym do ministra wojny komisyę i ot wojna gotowa. Słychać, że pomimo wstawienia się Thiersa, pomimo groźby jenerała Cissey ministra wojny, że się poda do dymisyi, prezes komisyi książę Audiffret-Pasquier obstaje przy swojem, a jenerał Suzanne po napisaniu listu przepraszającego za niedostateczny uważanego, podał się do dymisyi, którą przyjęto. Następstw tych wszystkich nieporozumień, tego tarcia imion, tych osobistości, nie trudno odgadnąć. Rząd Thiersa staje się coraz trudniejszym i jakie oszczędzającego prezydenta rzeczypospolitej coraz bardziej traci na powadze. Do czego to doprowadzi? Niestety nie do ustalenia władzy i powagi rządu. Co potem, to zagadką.

Sprawa „Alabamy" niepokojąca sąsiadów po tamtej stronie kanału w wysokim stopniu, a groźna zerwaniem między Ameryką i Anglią, uważana jest tutaj z pewnym rodzajem niegodziwego zadowolenia, szczególnie przez dziennikarstwo lekkie i burzliwe. Żałują z niejaką hypokryzyą, że Anglicy będą musieli tyle miliardów zapłacić. Bismark jak się zdaje ufundował szkołę nowożytnej dyplomacyi. Przed nim nikt nie śmiał mówić o miliardach, teraz miliardy zaczynają wchodzić w modę, bo Amerykanie aż 7 do 8 takich Bismarkowych liczb żądają. W kołach politycznych panuje przekonanie, że do wojny nie przyjdzie, ale że Anglia zapłaci grubo, przynajmniej 1 do 2 miliardów franków. Gdyby wojna stała się prawdopodobną, królowa, jak tu sądzą, złoży koronę na rzecz syna dopiero co uratowanego z ciężkiej choroby. Dziś tu na giełdzie był wielki popłoch z powodu sprawy Alabamy; sądzą że gdy Anglia zapłaci dużo pieniędzy, to Francyi daleko trudniej będzie zaciągnąć pożyczkę trzech miliardów. Sprawa Alabamy przypomina mi rozmowę, którą miałem w Paryżu przed sześciu laty z jednym z pierwszych kupców Nowego Jorku, człowiekiem uczciwym i rozważnym.

Powiedział mi ów Amerykanin, że pomoc, którą Anglia wsparła i pośrednio dała południowi podczas wojny z północą, prędzej czy później zostanie ukarana. Jest w sercu każdego Amerykanina uczucie nienawiści — dodał, Anglia jak dziś wyzywa do wojny, dopóki nie będzie zupełnego jej upokorzenia politycznego. W razie wojny panowanie Anglii w Indyach skończone, a marynarka kupiecka amerykańska zmieniona, co bardzo łatwem, w wojenną, zgniecie siły morskie Wielkiej Brytanii. Trzeba mieć nadzieję, że rozsądek weźmie górę nad namiętnością i że pokój świata dopiero co zaczynający się ustalać, nie będzie na nowo naruszony.

Zgromadzenie narodowe ma się odroczyć na kilka dni, by się przygotować do rozpraw nad budżetem i reorganizacyą armii. Na prawdę tak się zmęczyli biedni deputowani.

Hr. Aponyi, poseł austryacki otwiera w sobotę swoje salony na rue del l'Elysée. Zapewniają, że nowy minister spraw wewnętrznych, Wiktor Lefranc ma rozpocząć swój urząd pozwoleniem ukazania się dzienników zabronionych *Rappel, Avenir National, Pays* i innych. Na miejsce Goulard'a, posła francuskiego przy Wiktorze Emanuelu, powołanego na ministra handlu, naznaczają Picarda, reprezentanta Francyi w Brukseli, a na miejsce ostatniego Valentina dymisyonowanego prefekta Lyońskiego. Valentin został wczoraj komandorem legii honorowej.

Kraków 13 lutego. W tych dniach otrzymaliśmy następujące pismo:

Odezwa.

Od niejakiego czasu widzimy u nas pomyślny zwrot ku szczeremu uznaniu tej prawdy, iż oświata, a w pierwszym rzędzie oświata ludu najpotężniejszą jest dźwignią sił narodu, głównym warunkiem pomyślnego rozwoju i podźwignięcia się z upadku.

Czas już, abyśmy czynem dali wyraz temu przekonaniu. Oświecajmy lud, aby stał się narodem świadomym warunków bytu swojego i pomyślności własnej.

Oświecajmy lud, aby przestał być nieszczęśliwą ofiarą wyzyskiwania, a dźwignął się moralnie i materyalnie. Luźne usiłowania prywatnych w tym kierunku podjęte, acz kolwiek bardzo pożyteczne, częściowo tylko zaradzają potrzebie oświaty. By jej zaradzić skutecznie, potrzeba nam usiłowania te zespolić i skierować przedewszystkiem ku podniesieniu szkół, których byłoby dziś elementarne wykształcenie, a z niem możność nabycia szerszych wiadomości.

Mamy w prowincyi naszej ledwo 2 szkoły na 5 gmin. Mamy 3500 gmin bez szkół. Na 100 dzieci obowiązanych chodzić do szkoły, uczęszcza tylko 20.

Przeszło 600,000 przyszłych obywateli kraju rośnie bez najmniejszego wykształcenia, bez nauki czytania i pisania, a liczba ich wzrasta z każdym rokiem o 14,000.

Nauczyciele ludowi mają płacę tak niską, iż z niej żadną miarą wyżyć nie można.

Stan szkół ludowych w naszej prowincyi. Stan tworzący nieprzepartą zaporę do dźwignienia się jej z niedoli moralnej i materyalnej, w której się obecnie znajduje.

Nim reprezentacya kraju, która w pierwszym rzędzie do tego jest powołaną, uchwali zaradcze środki przeciw temu złemu, niech ofiarność indywidualna — przyjdzie w pomoc oświecie. Niech tu ofiarność będzie dowodem, iż poznawszy główną przyczynę niedoli naszej, dążymy z całą usilnością do jej usunięcia.

Każdy grosz na ten cel wydany stokrotnie się wynagrodzi, bo owocem tego będzie obudzenie poczucia godności i obowiązków obywatelskich w ludzie naszym i podniesienie materyalnego bytu.

Nie szczędźmy grosza na ugruntowanie pomyślności naszej. Ofiarą tylko dźwiga się naród upadły. Ponośmy ją ochoczo, ona niewątpliwie lepszą naszą przyszłość.

Oszczędzajmy się w wydatkach mniej potrzebnych, a grosz oszczędzony zrzucajmy do skarbnicy oświaty ludu. Składajmy groszami, ale często, ale wszyscy bez wyjątku, ale przy każdej sposobności. Fundusz tak zebrany będzie użyty według tego, jak wielki ilości się zbierze, bądź na jednorazowe zasilenie szkół, bądź na trwałe uposażenie już istniejących szkół, bądź na założenie nowych, — słowem na podniesienie stanu szkół ludowych.

Podpisani zawiązali się celem zbierania tego funduszu w komitet, który zatwierdzony obecnie postanowieniem Wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa z dnia 23go stycznia 1872 r. L. 319 rozpoczyna niniejszem czynność swoją, przez zamianowanie komitetów po większych miastach, delegatów we wszystkich powiatach do zbierania składek. Nazwiska członków komitetów i delegatów podawane będą do publicznej wiadomości, w miarę jak komitet główny otrzymywać będzie od nich odpowiedzi. Wówczas też wejdzie w życie regularne zbieranie składek według załączonego programu. Nim to nastąpi, można wszelkie datki nadsyłać pod adresem: „Komitet do zbierania składek na szkoły ludowe" na ręce p. Franciszka Zimy dyrektora galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

W przekonaniu, iż wszyscy obywatele kraju naszego przejęci są potrzebą nieodzowną dźwigania oświaty ludu dla zabezpieczenia bytu i pomyślności narodu naszego, komitet pewnym jest, iż od tej ofiary a pożytecznej pracy nikt z mieszkańców nie usunie się, ale owszem pojmując dobrze własny swój interes, z chęcią wedle możności swojej przyczyni do podniesienia oświaty ludu, tej podwaliny, na której dopiero wznieść się może trwała budowa pomyślności naszej.

We Lwowie dnia 30 stycznia 1872 r.

Komitet do zbierania składek na szkoły ludowe:

Przewodniczący *Alfred Młocki* — Zastępca *Aleksander Jasiński.*

Członkowie komitetu:

Włodzimierz Dzieduszycki. — *Piotr Gross.* — *Maurycy Kabat.* — *Kornel Krzeczunowicz.* — Rabin *Bernard Loewenstein.* — *Oktaw Pietruski.* — *Adam Sapieha.* — *Ludwik Skrzyński.* — *Seweryn Smarzewski.* — *X. Dalmazy Ufryjewicz,* Przeor OO. Dominikanów. — *Karol Wild.* — *X. Feliks Zabłocki,* Kanonik. — *Floryan Ziemiałkowski.*

Program zbierania składek.

1) Komitet do zbierania składek na szkoły ludowe zamianuje w całym kraju delegatów, których liczba zależeć będzie od miejscowych potrzeb, tak jednak, by przynajmniéj każdy powiat miał jednego, każde miasto powiatowe drugiego delegata. W miastach większych będą w razie potrzeby utworzone osobne komitety.

2) We Lwowie i Krakowie utworzone będą osobne komitety miejscowe. Oznaczą one dla każdéj dzielnicy miasta jednego delegata i tylu poborców, ile uznają za stosowne. Delegat dla dzielnicy mieć będzie bezpośrednią kontrolę wszystkich poborców na dzielnicy, a każdy arkusz poborczy oprócz podpisu komitetu głównego, mieć będzie podpis delegata dzielnicy.

3) Delegaci i komitety miejscowe mieć będą prawo ze swéj strony wydawać w swym powiecie lub mieście osobne upoważnienia dla poborców pod własną odpowiedzialnością.

4) W miastach odbywać się będą kwesty od domu do domu, zorganizowane i dozorowane przez delegatów lub komitety miejscowe.

5) Wszelkie zebrania czy to publiczne czy to prywatne towarzyskie, powinny być przez delegata lub kogokolwiek z upoważnionych przez niego wzywane do składki, przyczem przyjmuje się za zasadę datki drobne ale jak najczęściéj się powtarzające.

6) W miejscach publicznych, jak stowarzyszenia, kasyna itd., sklepach, kawiarniach, cukierniach, restauracyach wreszcie w domach prywatnych przez delegata lub komitet miejscowy do tego przeznaczonych będą się znajdować puszki z napisem: „Na Szkoły."

Puszki te rozdawane będą przez delegatów, którzy je swą pieczęcią zaopatrzą. Co miesiąc delegat otworzy każdą puszkę, pieniądze w obecności zbierającego przeliczy i zapisze, i puszkę napowrót swą pieczęcią zaopatrzy. Każda puszka mieć będzie swój numer, pod którym zapisaną będzie w ogłaszanych peryodycznie sprawozdaniach. Każdy u kogo puszka będzie złożoną, obowiązany będzie do zażądania od każdego przybywającego choćby najmniejszego, choćby i centowego datku. W sklepach da się to łatwo uskutecznić przez rzucanie do puszki drobnych kwot przy wydawaniu reszty, a obowiązkiem kupców będzie o tem pamiętać.

7) Komitet główny uda się do wszystkich konsystorzy zborów ewangielickich i przełożonych gmin izraelickich w kraju, z prośbą, by pozwoliły w kościołach i domach modlitwy od czasu do czasu zbierać składki, które następnie delegatom zostaną zwrócone.

8) Zadaniem będzie komitetu głównego tudzież delegatów i komitetów na prowincyi, urządzać na rzecz tego funduszu odczyty publiczne, koncerta, przedstawienia amatorskie, loterye fantowe, w lecie publiczne ludowe festyny itd.

9) Delegaci są obowiązani wpływać na rady powiatowe i gminne, by z powiatowych i gminnych funduszów datki pewne na ten cel przeznaczały, a przy zainteresowaniu rad powiatowych tą sprawą, będzie można choć częściowy udział ludu wiejskiego sobie zapewnić.

10) Komitet główny uda się do rządu o zezwolenie urządzenia wielkiéj loteryi fantowéj na kosztowności, srebra i złota, na którą losy sprzedawanoby przez delegatów.

11) Delegaci zwrócą baczną uwagę na nauczycieli wiejskich i będą się starać zainteresować ich tą sprawą.

12) Delegaci są obowiązani co miesiąc wszelkie zebrane składki przesyłać do komitetu głównego wraz z dokładnym spisem. W spisie tym zamieszczone będą osobno datki pojedynczo składane, składki przy pewnych okolicznościach drobnemi kwotami zbierane, z wymienieniem, gdzie, kiedy i przez kogo były zebrane, daléj kwoty zebrane w puszkach z wymienieniem numerów takowych i miejsca umieszczenia, kwoty zebrane w kościołach, z wymienieniem dnia i miejsca, wreszcie dochody z koncertów, odczytów itd.

13) Komitet główny po otrzymaniu sprawozdań miesięcznych od delegatów i komitetów miejscowych, będzie takowe ogłaszał w dziennikach.

14) Komitet główny będzie nadsyłane fundusze umieszczał w sposób zysk przynoszący, po pokryciu kosztów. Po zamknięciu rachunków roku 1872, komitet główny postanowi, w jaki sposób zebrana suma ma być użyta na cel, dla którego jest przeznaczoną, tj. bądź na jednorazowe zasilenie szkół, bądź na trwałe uposażenia już istniejących, lub wreszcie na zakładanie nowych, słowem na podniesienie stanu szkół ludowych. Komitet ułoży wtedy i poda do zatwierdzenia rządu osobny akt fundacyjny.

15) Komitet uchwali szczegółową instrukcyę dla delegatów i komitetów miejscowych, która z uwzględnieniem powyższych punktów, ureguluje sposób zbierania składek, tudzież wykonywania kontroli.

Namiestnik mianował Dra Józefa Zakrzewskiego lekarza miejskiego w Dobromilu lekarzem powiatowym przy starostwie w Nisku.

Dyrekcya skarbu krajowa mianowała: koncepistą skarbowym dla salin i górnictwa ekspektanta górniczego Stanisława Rogójskiego, tymczasowymi oficyałami salinarnymi 1szej klasy tymczas. oficyałów 2ej klasy Franciszka Bedrnika i Ignacego Jakiescha; nakoniec tymczasowymi oficyałami salinarnymi 2ej klasy ekspektantów górniczych Józefa Wojdowicza i Michała Fryta.

Wiedeń 12 lutego. Dzienniki wiedeńskie nie rozpisują się jeszcze szeroko nad sprawozdaniem podkomitetu wydziału konstytucyjnego o rezolucyi galicyjskiej, prócz bowiem *N. fr. Presse* wszystkie elaborat ten dostały późno do ręki. Ograniczają się więc tylko na ogólnikach, które, jak łatwo zrozumieć, w dziennikach centralistycznych są panegirykami dla wspomnionego elaboratu; nic też dziwnego, że urzędowa *Wiener Abendpost* pośpieszyła podać je w streszczeniu. Nie mówiąc już o *N. fr. Presse*, która, jak wiadomo, jest organem centralistów, wszystkie niemal do tego obozu należące dzienniki widzą w sprawozdaniu podkomitetu wszelkie koncesye, jakie tylko Galicyi dać można. „Elaborat podkomitetu, pisze naprzykład *Presse*, dochodzi do ostatnich granic tego, co państwo dać jest w stanie." *Deutsche Ztg* twierdzi, że elaborat ten jest podstawą dla pomyślnych rokowań, że możebność ugody z Galicyą tylekroć w wątpliwość podawana stała się teraz prawdopodobieństwem. „Elaborat podkomitetu wydziału konstytucyjnego o rezolucyi galicyjskiej — pisze *Tagespresse* — powinien wywołać zadowolenie wielkie we wszystkich kołach patryotycznych. Naszem zdaniem jest to pierwszy rzeczywisty i uczciwy krok do trwałej zgody z Galicyą. Krajowi temu nadano w nim cenne (!) autonomiczne koncesye, uwzględniając przytem wszędzie jedność państwa. Stronnictwo wiernokonstytucyjne może tych koncesyj udzielić, a Galicya może być z nich zupełnie zadowoloną, chociaż nie wszystkie żądania znanej rezolucyi galicyjskiej zostały spełnione." Także *Fremdenblatt* i *Neues Fremdenblatt* zadowolone są z wyniku obrad podkomitetu; pierwszy robi nawet uwagę, że „koncesye przyznane Galicyi są wprawdzie wielkie, ale w żadnym kierunku nie naruszają ważnych interesów państwa." Pomijamy inne dzienniki, bo wszystkie na ten sam temat piszą, zachęcając deputowanych galicyjskich, aby przystali na ofiarowane Galicyi koncesye.

Jutro sprawozdanie podkomitetu przyjdzie pod obrady wydziału konstytucyjnego; sprawozdawcą jak wiadomo jest Dr Brestel. Na jutrzejszem także posiedzeniu Izby deputowanych wniesioną będzie w pierwszym odczycie nowella do ustawy wyborczej z konieczności; Dr Perger, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, ma uczynić wniosek, aby ją przydzielić do zdania sprawy wydziałowi konstytucyjnemu.

— Komisyą ustanowiona do zbadania projektu rządowego o założeniu akademii rolniczej w Wiedniu, zastanawiała się na ostatniem swem posiedzeniu nad tem, czy Rada państwa ma w ogóle prawo do uchwalenia podobnej ustawy, czy też może należy to do sejmów. Ustawy zasadnicze bowiem przyznają sejmom prawo stanowienia o zakładach naukowych rolniczych. Po krótkiej dość rozprawie nad tą kwestyą wniósł dep. Dr Schaup, by ostateczne rozstrzygnięcie w tym względzie odroczono dopóki członkowie komisyi nie porozumieją się w tej sprawie z stronnictwami, do których należą. Wniosek ten przyjęto.

Rosya.

Sejm Finlandzki otwarty został 1 lutego przez odczytanie z ganku senatu manifestu carskiego w szwedzkim i fińskim językach. Zebrana na placu publiczność przyjęła manifest, jak donosi *Gołos*, z radością, jednakże bez zapału. Dziennik ten powiada, że przypisać to należy flegmatycznemu usposobieniu Finnów i nierozumieniu przez nich ważności aktu politycznego. Studenci trzymali się na uboczu, obawiają się bowiem utraty swych praw korporacyjnych, o czem rozchodzą się pogłoski i są niezadowoleni z powodu losu, jaki niedawno dotknął ich towarzyszy wydalonych z uniwersytetu za patryotyczne okrzyki. Co zawierał manifest carski, niewiadomo jeszcze, ale wolno przypuszczać, że treść jego nie zadowolniła Finnów.

Przedłożenia rządowe do sejmu mają zawierać: ustawę o sprzedaży dróg rządowych, projekt kolei żelaznych z Tammerforsu do Uleaborga z odnogami do Birnborga, Jacobstadtu, do drogi petersburskiej i jeziora Ladogi. Sejm nie ma inicyatywy ustawodawczej, ale może przyjmować petycye. Z tych ostatnich ważną jest petycya mieszczan: o wolność druku, o udział reprezentacyi kraju w sprawach wychowania ludu i o ustanowienie wyższej izby sądowej, niezależnej od administrącyi i posiadającej sędziów niezawisłych, niemogących być dowolnie usuwanymi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lutego. Dziś kończy się karnawał, w którym zabawy prywatne zastępowały publiczne, a lubo są tacy, co tę wstrzemięźliwość przypisują postanowieniu z góry powziętemu, my jednak z obowiązku naszego dziennikarskiego powiedzieć musimy, jak się stało. Zapowiedziany był bal na Sybiraków, i byłby się odbył, a za nim poszłyby inne bale; lecz bez muzyki wojskowej nie ma dziś balu w Krakowie, a muzyki wojskowej odmówiono, powołując się na jakiś zakaz z Wiednia. Nie przyszedł zatem pierwszy bal do skutku a oświadczono zaraz po odmowie, że balów publicznych nie będzie. Zakaz więc dany z Wiednia, świadczący co najwięcej o niezręczności politycznej, był pierwszym krokiem wstrzymującym zabawy publiczne.

— Loterya fantowa na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy akademików, odbędzie się w poniedziałek 19go b. m. w sali hotelu Saskiego o 7ej wieczorem, w połączeniu z koncertem muzyki wojskowej. Udział w sprzedaży biletów przyjęły: pp. Antoniewiczowa z panną hr. Husarzewską, Brzeska, Cielecka, księżna Drucka-Lubecka, Kańska, Komarówna, Lasocka z córką, hr. Męcińska z p. Fedorowiczowną, hr. Iza Potocka, Wentzlowa, panna Zawadzka, Zollowa, Alfredowa Żółtowska.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego programu wykładów naukowych:

We czwartek d. 15 lutego w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczyna się *drugi kwartał Wykładów popularnych dla kobiet*, który trwać będzie do 1 maja. W drugim kwartale wykładać będą:

Na wydziale nauk przyrodniczych: Botanikę prof. Dr Rehman, zoologią prof. Prysak, mineralogią i geologią a także chemią organiczną prof. Władysław Rozwadowski, meteorologią prof. Maj, hygienę popularną prof. Dr Janikowski.

Na wydziale Sztuk pięknych: Rysunki i malowanie p. Leon Pikard, modelowanie w glinie i w wosku prof. Kossowski, historyę sztuk pięknych (szkoły holenderska i flamandzka) prof. Władysław Łuszczkiewicz, zasady ornamentacyi w jej dziejowym rozwoju tenże.

Na wydziale nauk historyczno-literackich:

a) przedmioty stałe: literaturę powszechną wraz z literaturą polską prof. Dr Ad. Bełcikowski, historyę polską p. Alfred Szczepański, pedagogię p. Pietraszkiewicz.

b) przedmioty niestałe: o początku mowy, o piśmie i o literaturze w pierwszych drukach zawartej Dr Karol Estreicher; historyczna wędrówka po Krakowie prof. Szujski; o muzyce i pieśniach ludu polskiego p. Oskar Kolberg; o poezyi polskiej w XIX wieku i o jej wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu prof. Dr A. Bełcikowski. Do tego wydziału dołączona jest:

c) Nauka języków: język polski i stylistyka wykłada prof. Dr Suchecki, język francuski p. Erard, język niemiecki prof. Stahlberger, język włoski pani Purcart, i język angielski.

Nauka języków jak równie też i wydział nauk han-

Na to powstał niesłychany zgiełk, gwizdanie, syczenie, oklaski, pukanie, śmiechy, a okrzyki: „wyrzucić ją!" ciągle się powtarzały. Wszyscy też zwrócili oczy swe na balkon, z którego kobieta średniego wzrostu, nadobnej postawy, czarno ubrana, gwałtownie gestykulując do publiczności prawiła, ale której nikt dla niesłychanego skandalu zrozumieć nie mógł. Deklamatorką tą była rodzona siostra prelegentki Tenni Claflin.

Jak tylko się cokolwiek uciszyło, po trwającem przynajmniej kwadrans zamięszaniu, zbliżyła się Wiktorya prawie do samej przegrody, wzywając kogokolwiek bądź z przytomnych, mężczyznę lub kobietę, przybliżyć się do estrady, i zmierzyć się z nią w szermiercze słowa.

Gdy Tenni na to wyzwanie odpowiedzieć chciała, ukazał się urzędnik policyjny na balkonie, dotknął się z lekka jej ramienia, prosząc skinieniem ręki, by łaskawie i spokojnie zajęła swój fotel. Urażona do żywego Tenni, zwróciła się, pogardliwie wstrząsając głową. Tu dopiero powstał niesłychany zgiełk i wrzawa. Kobiety niezłomnego hartu, będąc obecne w audytorium, zaledwo w szaleństwo nie popadły! Podnosząc się na fotelach, zwracając parasolki i wachlarze w kierunku balkonu, wstrząsając swemi ogromnemi przyborami zawieszonych loków i warkoczy, krzyczały i syczały jak furye, że aż dreszcz i strach przenikał. „Wyrzucić policyanta" — krzyczeli mężczyzni; „zepchnąć osobę tę ze schodów" — wrzeszczały kobiety!

Aleć po chwilowem uciszeniu się tej skandalicznej sceny, korzysta niby z tego Teodor Tilton, i odgrywając rolę pośrednika, zawołał:

„Piękna Julia na balkonie, niech się uspokoić raczy, bo może, jeśli zechce, przemówić, jak tylko Wiktorya skończy."

„Jestem jej siostrą" — woła Julia z Balkonu.

Z tego znów powstaje skandal, wesołość, oklaski, sykanie i straszliwe wrzaski kobiet emancypowanych; — ale po krókiej przerwie, gdy się znów uciszyło, Wiktorya, która już ku drzwiom podeszła, chcąc się niby wydalić, powraca i czyta dalej:

„Jeżeli kobieta na każdy dzień pojmie sobie innego męża, nie mogąc dłużej jak jeden dzień pozostać z niem szczęśliwą, to jest w zupełnem do tego prawie, i nikomu nie wolno na to sarkać. Instytut małżeństwa nie jest niczem więcej, jak instytutem prawnie dozwolonej, sankcyonowanej i popieranej prostytucyi. Poddanie się bez miłości nie jest niczem więcej, — a nieszczęśliwe istoty przez publiczność potępione, są właśnie ofiarami nieszczęsnych ślubów małżeńskich, jakie dotąd pomiędzy tak nazwanemi ucywilizowanemi narodami istnieją. Wtenczas dopiero spodziewać się możemy, że niemoralność i zbrodnie upadną, jeżeli społeczeństwo na zasadach wolnych i tylko miłością skojarzonych małżeństw, a po ulotnieniu miłości — zerwanie każdego małżeństwa — zorganizuje się."

W takich to, lecz nierównie bezwstydniejszych wywodach, odzywała się w końcu prelegentka, wśród grzmiących oklasków zwolenniczek emancypacyjnych.

Samo się przez się rozumie, że na nauki tego rodzaju nie masz krytyki. To, coby się dało skonstatować, jest to jedyny fakt, do jakich rozmiarów zwolennicy emancypacyi kobiet dochodzą, którzy biorąc pochop z inicyatywy równouprawnienia, skoro tylko w żądaniach emancypacyi politycznej dla kobiet przekroczyli granicę rozumną i praktyczną, to nareszcie uciekają się aż do propagandy i niemoralnego skandalu, chcąc zburzyć wszystko to, na czem społeczeństwo ludzkie od lat tysięcy opierało się."

Otóż to są w streszczeniu z dzienników amerykańskich wiernie określone praktyki emancypacyi kobiet, a jeżeli takowe w Ameryce potępiono, to też ani myśleć, aby kiedyś na naszej ziemi przyjęły się, i powodzenia doznały: — między Moskiewkami, zgoda na to — i co do tego punktu nie myślimy z korespondentem krakowskiem polemizować.

Czegóż więc dowodzą powołane w korespondecyi krakowskiej praktyki amerykańskie, i teorye takiego Stuarta Milla.

A przecież w napływowej Ameryce prędzej by się tak rozwiązłe teorye, niż w naszym polskim i przeważnie katolickim narodzie, zaszczepić dały.

Szanowny korespondent wspomina: „że, czyżby dla tego, że są studenci próżniacy, rozpustnicy i łobuzy, należało nie chodzić do uniwersytetu"? — zapoznając zupełnie, że porządna młodzież uniwersytecka unikać winna ich towarzystwa, najmniej zaś porządne i moralne młode dziewice polskie, obok łobuzów i zepsutych moskiewek zasiadać mogą, — bo te dla skandalu ale nie dla nauki do audytoryów Uniwersytetów zagranicznych wciskają się, nie śmiejąc się zapewne w swoich krajowych pokazać.

Że kobiety rozumnej, uczciwej i z zasadami nic nie zepsuje, to są frazesy niedające się bynajmniej do obecnego sporu zastosować; bo też kobieta rozumna i z zasadami, nie będzie się włóczyć po audytoryach zagranicznych, a pragnąc więcej wiedzy i światła, znajdzie ku temu sposobność kształcenia się w ojczyźnie, nie w Warszawie, to w Poznaniu, Krakowie, Lwowie itd.

Czyż Drużbacka, Tańska, Klaudyna Potocka, Deotyma, i tyle innych światłych i rozumnych Polek, którym literatura, poezya, historya, i języki, nie były bynajmniej obcemi, zwiedzały sale uniwersytetów zagranicznych, lub brały przykład z skandalicznych zawsze Moskiewek?

Nie tędy droga, szanowny Panie z Krakowa, dla „bezposażnej panny, jak sądzisz, otoczonej tysiącami pokus, ku zdobyciu uczonych zawodów, a przez te najdroższej z praw ludzkich niezależności."

Nie da się też „zdobywanie uczonych zawodów" po uniwersytetach, bez należytego ku temu gimnazyalnego lub realnego przygotowania, pod żadnem względem usprawiedliwić; a wszakże nic nie przeszkadza tym młodym ludziom, którzy według korespondenta „douczyli się własną pracą więcej niż patentowani", wszakżesz, powtarzam, nic nie przeszkadza i tym kobietom, o których korespondent mówi „że pod kierunkiem prywatnych nauczycieli, przygotywują się do wyższych stydyów uniwersyteckich" przed pierwszą lepszą komisyą egraminacyjną, przy Gimnazyach, Szkołach Realnych lub Uniwersytetach, w tym celu ustanowionych, poddać się examinowi, by uzyskać immatrykulacyę, i z czasem być uprawnionym do egzaminów krajowych; bez czego w żaden sposób, jak wiadomo, żadnego publicznego urzędu dostąpić nigdy nie można.

Tą tylko drogą osiągnąć mogą „nieposażni słuchacze uniwersyteccy" obojga płci, cel zamierzony, ale nie inną. Notorycznem też jest, że audytorya uniwersyteckie i dla wolnych słuchaczów, pracujących dla własnego wykształcenia tylko, są otwartemi — byleby i ci posiadali niezbędne przynajmniej ku temu wykształcenie naukowe, — chociażby nie mieli owych znienawidzonych przez szanownego korespondenta patentów dojrzałości.

Trzebaby wprzód zmienić prawodawstwo i zaprowadzić w krajach ucywilizowanej Europy dla uczonych i głupich wspólną wolną konkurencyę; — bo dopóki to nie nastąpi, wszelkie gniewy na Krupskiego, Eschera, i korespondenta *Dziennika Poznańskiego* z Zürychu, nic zgoła nie pomogą.

Nie jest więc żądanie świadectwa dojrzałości bynajmniej „wstecznem" — a nie będąc nowym wymysłem, nie wznawia też żadnego „przywileju" — nie przynosi żadnej „szkody i krzywdy dla młodzieży polskiej" jest raczej bodźcem do pracy, by się stać uczęstnikiem studyów uniwersyteckich; a żądanie od kobiet do uniwersytetu wstępujących albo poddania się egzaminowi lub złożenia świadectwa dojrzałości, nie jest też bynajmniej „uderzeniem pięścią słabszej istoty" — jak się to dość jasno z poprzedzającego okazuje.

Nie przypuszczamy, by szanowny korespondent z Krakowa chciał się dać leczyć, chociażby najpowabniejszemu medykowi nadobnej płci, gdyby wiedział, że wprawdzie zwiedzała kliniki, pisze i czyta recepty, jak każdy aptekarczyk, ale egzaminów wymaganych złożyć nie mogła?

Pytam się korespondenta, czyliby powołał chociażby najpowabniejszą ze studentek tegoczesnych na profesora prawa rzymskiego — dla tego tylko, że prawa w Zurychu, Berlinie lub Królewcu słuchała (ale tylko słuchała?).

„Troska o moralność rodaczek", o czem szanowny korespondent wspomina, a wstręt do emancypacyi kobiet polskich, według praktyki amerykańskiej, mogły zaprawdę skłonić Eschera i Krupskiego do takiego wniosku, i bynajmniej za złe brać im tego nie można — „a do tamowania złych dróg kobietom" mieli wnioskodawcy najświętszy obowiązek.

Nie można zaprzeczyć, „że każdy wiek ma swoje potrzeby i wymagania"; leczbyśmy wówczas mieli prawo żądać od kobiety: „aby świat cały zamknęła w apteczce i kurniku, a naukę w książce do nabożeństwa i lichej francuzczyznie, jeżeli z siebie damy przykład — pogolimy czupryny, przywdziejemy kitle płócienne, zapijać będziemy polewkę piwną, i bibliotekę zredukujemy do dawniejszych rozmiarów." Stanowczo zaprzeczyć musimy, nie rozumiejąc całkiem zastosowania takiego; bo cóż pytam się, zgolenie czupryny lub włos jak dzisiaj trefiony — kitel płócienny lub modny dzisiejszy fraczek — polewka piwna lub szampańskie Clicot — cóż ma mieć za wpływ na niedorzeczne zkądikąd żądanie, „by kobieta cały świat w kurniku i apteczce zamknęła, a naukę w książce do nabożeństwa i lichej francuzczyznie?"

Co się zaś dotyczy „zredukowania biblioteki do dawnych rozmiarów" (?), to dałby to Bóg, aby biblioteki tak prywatne jak i publiczne zrabowane i wywiezione w ostatniem stuleciu przez Moskali i innych nieprzyjaciół kraju naszego, powrócone nam zostały; — a proponowana redukcya tak jak praktyki emancypacyjne amerykańskich kobiet, mrzonką i tylko mrzonką na zawsze pozostanie.

Z prowincyi w styczniu.

✱

dłowych dla kobiet obejmujący naukę rachunkowości kupieckiej, wraz z nauką o monetach, miarach i wagach, prowadzenia ksiąg handlowych i korespondencyi handlowej wraz ze stylistyką, mogą rozpocząć się każdego czasu, jeśli się zapisze dostateczna liczba słuchaczek. Wykłady na wydziale galicyjskim rozpoczną się w kwietniu, jeśli będą słuchaczki, a szczegółowy program w swoim czasie będzie ogłoszony.

Z pomiędzy wykładów niestałych we czwartek d. 15go t. m. od godz. 12—1 rozpoczną prof. Szujski „Historyczną wędrówkę po Krakowie" i będzie miał odczyty we wtorki i czwartki od 12—1. W soboty o tejże samej godzinie będzie miewał odczyty Dr Estreicher bibl. Un. Jagiel.: „O początkach mowy o piśmie i o literaturze w pierwszych drukach zawartej."

D. 15 lutego w Muzeum techniczno-przemysłowem krak. rozpoczyna się drugi kwartał wykładów na *kursie wyższym nauk handlowych dla mężczyzn*. W tym kwartale wykładać będą: a) *Na kursie przygotowawczym*: Arytmetykę prof. Dr Wierzbicki; język polski i stylistykę prof. Leszczyński; historyą inspektor szkół, Studziński; botanikę prof. Dr Rehman; chemię prof. Władysław Rozwadowski. b) *Na pierwszym kursie handlowym* (teoretycznym) wykładać będą: Rachunkowość kupiecką prof. Dr Wierzbicki, prowadzenie ksiąg handlowych p. Gwiazdomorski, korespondencyę handlową p. Wit Sokrzycki, towaroznawstwo teoretyczne i praktyczne prof. Władysław Rozwadowski, ekonomią społeczną prof. Dr Bochenek i prawo handlowe. *Na drugim kursie handlowym* (praktycznym) wykłady i zajęcia praktyczne rozpoczną się w maju. O godzinach wykładów historyi handlu Dra Walter, będzie ogłoszenie w swoim czasie w dziennikach. Język niemiecki wykłada prof. Stahlberger. Oprócz tego dołączone są dla uczęszczających na wykłady handlowe, osobne lekcye języków francuskiego, angielskiego i rosyjskiego za osobną opłatą. Lekcye te rozpoczną się każdéj chwili, jeśli zapisze się dostateczna liczba słuchaczy.

— Już pisaliśmy o skargach kupców tutejszych na szkody, które ich spotykają w towarach na składzie [illegible] dworca kolei żelaznej w skutku braku dozoru. Otóż d. 10 bm. wieczór p. Ignacy Rydzowski, nadkontrolor urzędu celnego w dworcu kolei, przytrzymał [illegible] wyrobnika w składzie urzędu [illegible], gdy mu wyglądała z kieszeni butelka napełniona [illegible]. [illegible] butelkę. Obejrzawszy jednak beczkę madery na składzie, przekonano się, że jest w niej wywiercona dziura zabita korkiem, a w beczce brakowało 5 funtów wina wartości 20 złr.

— Julia Korakowa, żona tapicera, włócząca się po żebraninie, przytrzymana została w domu pod L. 352 przy ulicy Floryańskiej na kradzieży chustki derowej.

— We wsi Drozdowicach pod Gródkiem zgorzała chałupa i w ogniu znalazła śmierć jedna kobieta. [illegible]

— Hr. Agenor Gołuchowski nadał z fundacyi swojego imienia stypendyum 200 złr. słuchaczowi prawa Karolowi Dezyderemu Abancourt.

— D. 5 marca odbędzie się wybór jednego członka do Rady powiatowéj Bohorodczańskiéj z grupy miast.

— Wychodzący w Grudziądzu dziennicek *Geselliger* pisze, iż Romuald Klonowski, właściciel Ostaszewa w powiecie Grudziądzkim, zwiedziwszy Włochy, Hiszpanię, Algier i Azyę, zginął w górach śnieżnych Azyi. Zostawił on po sobie opis podróży swoich, który ma być wydany.

— Robi wiele hałasu w dziennikach list X. Michauda wikaryusza przy kościele S. Magdaleny w Paryżu, do arcybiskupa, w którym oświadcza, że przystępuje do sekty starokatolików Döllingera. *Univers* z 5go b. m. ogłosił był list z Petersburga, w którym mu donoszono, że X. Michaud oświadczył się Synodowi petersburskiemu jako wyznawca prawosławia. [illegible] list do arcybiskupa, co uczynił 5go b. m. i ogłosił w *Le Temps*, z którego wszystkie inne wzięły go dzienniki. Döllingerianizm liczy więc o jednego adepta więcej. Jeżeli się nie mylimy, X. Michaud w r. 1860 napisał pismo, [illegible] władzy świeckiej papieża pod tytułem: „Papież w Jerozolimie" — gdzie kwestyę władzy świeckiej rozstrzyga przeniesieniem papiestwa do Azyi.

Skoro zaś piszemy o listach mających rozgłos, wspomnimy o liście, który powtarzają nasze krajowe dzienniki. [illegible] *Dziennik Polski* i *Gazeta Narodowa* [illegible] pisze, że pochodzi on od „mistrza słowa" — *Gazeta* podaje w końcu, że „autor należy do obozu klerykalnego". [illegible] list od słów — „nie ma już kościoła...... nadarmo go szukać" i t. d. Wiemy co znaczy tacy mistrze i takie klerykały anonimy....

— **Na pamiątkę zwycięstw niemieckich postawiony będzie w Berlinie pomnik na placu królewskim.** [illegible]

— **Znany kapitalista berliński Dr Strousberg, wyniósł się zupełnie z Niemiec i przesiedla się do Londynu**, dokąd wysyła już swoje obrazy, książki i zbiory. Dom swój w Berlinie sprzedał za pół miliona talarów. [illegible]

— Do Petersburga przyjechał obecnie znakomity Amerykanin Cyrus Field założyciel telegrafu atlantyckiego [illegible]

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych [illegible] 20 cent.

— Dnia 12 lutego pochmurno; termometr od + 0°.4 spadł na — 1°0 R. Barometr wzraz zwolna w górę; dnia 14 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 332.59, termometru — 2°.0 R. Wiatr wschodni dość mocny zimny.

— We środę dnia 14 lutego: *Popielec*, Sgo Walentego kapłana męczennika.

Sprostowanie.

W feilletonie wczorajszym w lamie 3cim, wierszu 25tym po wyrazach: „którego jeż Glani o swej miłości", dodaj: uprzedził.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu na Baranie i Krakowie dnia 12go i 13go lutego odbytym.

Na wczorajszy targ na komorę Baran, dowieziono przeszło parę tysięcy korcy zboża; ceny prawie żadnej nie uległy zmianie, z wyjątkiem grochu, który o parę złr. podrożał. Największe zakupna pszenicy robili właściciele granicznych młynów, inne produkta zakupili tutejsi spekulanci.

Płacono za pszenicę 252 f. od 42 do 48 złp., żyto 235 f. od 30 do 35 1/4, jęczmień 202 f. od 27 do 31, owies 132 f. od 13 do 15 1/2, groch 252 f. od 37 do 43, proso 237 funt. od 33 do 37.

Stagnacya jaka panowała na targach pruskich, odbiła się dzisiaj na naszym targu na Kleparzu. Kupców z Prus zupełnie nie było na targu, a ceny przy mdłem usposobieniu i braku chęci kupna spadły.

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·25 do 11·50, żyto 160 f. od 8·— do 8·65, jęczmień 140 f. od 6·90 do 7·40, owies 100 funt. od 3·50 do 4·—, koniczynę czerwoną od 56 do 60, białą od 68 do 73.

Rzeszów 8 lutego. Pszenica 5·25, żyto 4·20, jęczmień 3·25, owies 2·—, groch 5·75, fasola 6·10, tatarka 3·20, proso 3·60, ziemniaki 2·20, — rzepak 15·—, siano 1·45, słoma —·35, drzewo twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·88, wół pieszo —·17, masło —·42, kopa jaj 1·20.

Wiedeń 10 lutego. (*Giełda zbożowa*). Handel zbożowy pozostał prawie na stopie przeszłotygodniowej. Zachodnie targi europejskie pozostały w przygnębionem stanowisku, a niskie ceny mają swcją podstawę. [illegible] W Belgii [illegible] W Holandyi [illegible] Nad Renem handel osłabł. Z południowych Niemiec nic nie doniesiono.

W [illegible] Pesztu, płacono [illegible] centów na [illegible]

Urzędowo notowano: pszenica 83 fnt. 6·20, z Marosza [illegible] 6·20 [illegible] Jęczmień [illegible] owies 92 f. [illegible] 8, bób [illegible] 64 c., [illegible]

Spyrytus bez żadnej zmiany. Płacono za stopień 60 1/4 centów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 10 i 12go lutego.

Licytacye: D. 6go marca w sądzie kraj. krakowskim sprzedaż przymusowa [illegible]

Zawiadomienia: [illegible] Dziedu- [illegible] 200 zł. i [illegible] zł. hipot. [illegible] pow. w [illegible] wniesieniu [illegible] Dobromilu, 4 kwietnia.

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI: Ludwik hr. Romer właśc. dóbr i [illegible], Marya Narzymska właśc. dóbr i [illegible] Floryan Mikuszewski z Wiednia, Korneli Godlewski właś. dóbr z Galicyi, Władysław Kwaśniewski ze Stefkowa
HOTEL SASKI: [illegible] na Kwiatowa [illegible] właś. dóbr [illegible] z Igołomii [illegible] Konstanty hr. [illegible] właśc. [illegible] z Wiednia, [illegible] Kazimierz Za- [illegible] Dydyń [illegible] z Mo- [illegible] Adolf
[illegible] cińska ze Lwowa, Henryk Schmidt z synem właś. dóbr z Krzywaczki, Edward Homolacz wł. dóbr z Igołomii, Feliks Gąsiorowski architekt z Odessy, Konstanty hr. Plater z Wiednia, Aleksander bar. Lewartowski właśc. dóbr z Wiednia, Korneli Chwalibóg wł. dóbr z Wiednia, Julian Dunin właś. dóbr z Krzystkowic, Kazimierz Zakrzeński właś. dóbr z Marcinkowic, Aleksander Dydyński właśc. dóbr z Raciborska, Emil de Semsch z Morawy, Konstanty Celiński właś. dóbr z Paprotni, Adolf Jordan właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Konopka właśc. dóbr z Galicyi, A. Schenberg kupiec z Prus, Scheferes kupiec z Wiednia, z Czajeski z Galicyi, Dydacki z Galicyi, L. Liebert kupiec z Odessy, Schor ze Lwowa, Kolhaupt z Ustronia, Süsserman kupiec z Wiednia, Jakóbowski właściciel dóbr z Kongresówki, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, Dr Kulski z Kongresówki, F. Szafalicki z Kijowa, Foryst adwokat z Tarnowa, Konstanty Wielogłowski wł. dóbr z Gruszowa, Bretner kupiec z Berna, E. Breiter kupiec z Berlina, Nowosielski wł. d. z Błogocic, Kestler z Tarnowa, M. Strzegocki i J. Notvis adwokat ze Lwowa, R. Kozłowski właś. dób z Kongresówki, Józef Poller kapitan z Wiednia.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Delikatny środek lekarski *Revalesciere du Barry* usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa, a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 68,471.

Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od 2 lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem, *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii, proboszcz z Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Rzym 12 lutego. Dzienniki chwalą spokojność i powagę publicznych dysput między duchownymi katolickimi i protestanckimi o pobycie S. Piotra w Rzymie.

Madryt 11 lutego. Aresztowania w Barcelonie trwają ciągle (z powodu zaburzeń wywołanych przywróceniem akcyzy. *Red.*) Nie ulega wątpliwości, że International zamierza zrobić zamach po większych miastach. Serrano radził królowi rozciągnąć stan oblężenia na pierwszy znak powstania.

Skadar 11 lutego. Adjutant księcia Czarnogórskiego Radonic przybył tutaj z naleganiem na podpisanie traktatu granicznego; dopóki to nie nastąpi, ks. Mikołaj nazał utrzymać zamknięcie granicy. Codziennie wyglądają umocowania z Konstantynopola.

Washington 10 lutego. Senat odrzucił ustawę o amnestyi (południowców).

Nie myślimy się uskarżać, że zapóźno nas doszedł elaborat, jak to czynią gazety wiedeńskie, nie mogące znieść widoku, że *Deutsche Ztg* i *N. fr. Presse* są faworyzowane. Te dwa pisma otrzymały ów dokument o jeden dzień przed innemi. O 24 godzin pierwej mogły o nim mówić i nad nim się unosić. My otrzymaliśmy go jak można było najprędzej, powiemy nawet, że za prędko doszło nas to arcydzieło. Nie wiele mieliśmy illuzyj, ale chętniebyśmy byli je jeszcze choć dzień jeden przechowali. Tajemnica nas nie draźniła; a co do usposobienia dla żądań naszych wiernokonstytucyjnego stronnictwa, zawsze przekładamy wątpliwość nad rzeczywistość.

Rozczulającą jest radość, jaką budzi w dziennikarstwie wiedeńskiem elaborat. Łączą się do niej wspaniałemi akordy i Niemcy morawscy i — Węgry. *Pester Lloyd* w „sympatyi" swej dla Polaków cieszy się niezmiernie, że takie zdobyli ustępstwa! Najpiękniejszą rokuje przyszłość na polu zgody, a ma i dla Niemców komplement, winszuje im „poczucia swej siły". Zapewne, jakiej to siły dowodzi elaborat! a w Wiedniu co za zgoda na to, że więcej dać nie można, że Polacy powinni być zadowoleni, i nuż oklepane frazesy o jedności państwa, o warunkach monarchii... Podał ten ładny obraz korespondent nasz wiedeński a staraliśmy się uzupełnić go pod „Wiedniem".

Ale pociesza nas *Deutsche Ztg*: Elaborat — powiada — to tylko „substrat" do dalszych w wydziale obrad. Zobaczymy, czy „substrat," bo dziś ma być posiedzenie wydziału, na którem podkomitet przedłoży mu owoc swych prac — elaborat. Wydział nie otacza się tajemnicą, dowiemy się przeto, czy i do jakiej przystąpił dyskusyi. Będzie to najlepszym dowodem, w jakiem jest usposobieniu i jak uważa elaborat, czy za substrat, czy za *ultimatum*, które mu tylko potwierdzić wypada. Czytaliśmy w jednem z pism naszych, że rozprawy będą długie — obawiamy się, aby przeciwnie postanowienie z góry powzięte i oklaski tak ogólne prasy wiedeńskiej towarzyszące ukazaniu się elaboratu, nie sprawiły, że dyskusya będzie krótka, tak długa, jak przyzwoitość każe, na to tylko, aby się Polacy wygadać mogli. Radzibyśmy się omylić.

Ustawa o nadzorze szkolnym w Prusiech przyjdzie na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj dopiero do drugiego czytania, co da jeszcze niektórym mowcom sposobność do zabrania głosu. A lubo większość, jaka wypadła za ustawą, jest bardzo drobną, wszelako trudno przypuścić, aby odpadła część zwolenników rządu i sprowadziła odrzucenie ustawy. Trudniejsze zadanie czeka jednak rząd z tą ustawą w Izbie wyższéj, i już organa rządowe zaczynają grozić téj Izbie reformą w duchu liberalnym. Ten prąd liberalny rządu przeraził *Gazetę krzyżową*, i nastąpił nieprzewidziany dawniéj przypadek, że dziennik ten stanął w opozycyi z Bismarkiem, który jego wpływowi zawdzięcza pierwsze swoje kroki w zawodzie publicznym. Ale też zaszły w ciągu niespełna ćwierć wieku ciekawsze nad to zmiany. Wszakże dzisiejszy Cesarz Wilhelm jako królewicz przysięgał, że nie uzna konstytucyi i zmuszony był uchodzić przed wzburzonym ludem berlińskim do Londynu, a w r. 1849 pokonywał rewolucyę badeńską, która tylko jedność Niemiec miała na celu. Jeżeli Cesarz został liberałem, czemużby Bismark nie miał odgrywać roli liberała, aby z pomocą partyi liberalnéj rządzić?

Zapewne cieszyć muszą Bismarka pochwały takich gazet jak *National Ztg*, która oddaje mu hołd, że się pozbył dawnych od 30 lat przesądów, wszedłszy na właściwe polityki w sprawach religii i szkoły pole i porzucił stare drogi — chrześcijańskie. Tego ostatniego wyrazu nie dodaje wprawdzie *Nat. Ztg*, bo mógłby się kanclerz opamiętać; lecz wypełnia je punktami.

Mimo wszystkich starań i zabiegów rządu francuskiego i stronnictwa republikanckiego na Korsyce, najzdolniejszy ze stronników Napoleona III Rouher, wybrany został na téj wyspie deputowanym po umyślnem dla zrobienia mu miejsca ustąpieniu deputowanego Abatucci. Przygotowania te połączone już raz z wysłaniem ajenta rządowego do Korsyki, podniosły znaczenie tego wyboru. Jak to! więc republika francuska nie może znieść w Izbie jednego zdolnego bonapartysty! Godny to Thiersa przeciwnik a zarazem kontrolor spraw publicznych, którego bystrego oka nic nie ujdzie. Przeszkody stawiane jego wyborowi są tylko świadectwem, że we Francyi interes stronnictw stoi po nad powodzeniem publicznem. Do rzędu także osobistych kwestyj należy dymisya prefekta Sekwany Leona Say, który nie mógł iść za rządem w kwestyi opodatkowania płodów surowych i przeniesienia siedziby rządu do Paryża, a po ustąpieniu ministra Periera chciał iść za jego przykładem. Telegram doniósł nam jednak wczoraj, że Say cofnął podanie swoje o dymisyę.

Hr. Chambord przenosi się na jakiś czas do Gandawy, aby ułatwić przyjazd z Francyi przyjaciół i stronników swoich. *Times* donosi z Paryża, że na zebraniu legitymistów w Gandawie ma być ułożony program polityczny rządów Henryka V, gdyby ten wstąpił na tron. W ogóle znać większe niż kiedykolwiek krzątanie się burbonistów, a między innemi od niejakiego czasu powstaje niemal codzień jakiś nowy dziennik legitymistyczny na prowincyi, co nietylko świadczy, iż partya ta robi ofiary, ale zarazem, że powiększa się liczba jéj zwolenników. Samemi ofiarami żaden dziennik nie zdołałby się utrzymać.

W Izbie wyższej parlamentu angielskiego postawił wczoraj lord Radesdale interpelacyę z prawa publicznego, a mianowicie: czy po zjednoczeniu napowrót rozerwanych wojną krajów amerykańskich, ma rząd Unii prawo żądać od Anglii wynagrodzenia za czyny dokonane przez kraje południowe?

Wszystkie londyńskie i amerykańskie doniesienia o stanie sporu z powodu „Alabamy" nie mogą wystarczyć do zrozumienia, w jakiéj fazie spór ten właściwie się znajduje. Wiadomo tylko, że obustronnie wieka zachodzi różnica w tłómaczeniu traktatu washingtońskiego i memoryałów przesłanych sądowi rozjemczemu w Genewie, a wreszcie atrybucyj tego sądu. Anglia chce bowiem zapłacić szkodę, jaką rzeczywiście po udowodnieniu sprawiły cztery okręty korsarskie w portach angielskich uzbrojone a osobliwie jeden z nich „Alabama;" Ameryka natomiast domaga się wynagrodzenia wszystkich szkód poniesionych pośrednio z powodu tych korsarzy, którzy przeszkodzili ukończyć spieszniéj wojnę, a zatem część kosztów wojny domowéj w Ameryce miałaby Anglia zapłacić. Zdaniem Anglii sąd rozjemczy ma tylko sprawdzić pretensye i ocenić szkody zrządzone przez „Alabamę;" zdaniem zaś Ameryki kompetencya sądu rozciąga się do kwestyj także politycznych, jakiemi były uznanie przez Anglię rokoszan za stronę wojującą i wynikające ztąd następstwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 13 lutego. W wydziale finansowym Izby deputowanych odpowiedział minister wyznań w odpowiedzi na interpelacyę o uregulowanie stosunków nowokatolików i starokatolików, że rząd przejęty ważnością tej kwestyi, zajmuje się właśnie stanowczem jej uporządkowaniem.

Paryż 12 lutego Rouher wybrany został deputowanym w Korsyce ogromną większością. W departamencie Eure otrzymał Lepouze, republikanin, 32.000 głosów, Fouquet, bonapartysta, 20.000, a Blosseville, monarchista, 16.000 głosów; w departamencie Côtes-du-Nord jenerał Lasalle, konserwatysta 39,000 głosów, a przeciwnik jego legitymista 33.000 głosów.

Paryż 13 lutego. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby Bismark ofiarował swoje pośrednictwo w Londynie i Washingtonie. Zapewniają, że układy o zawarcie traktatu pocztowego między Francyą a Niemcami są ukończone.

Rzym 12 lutego. Zapewniają, że królewicz Humbert zwiedzi w końcu stycznia Sycylię i Sardynię. Hr. Beust przybył wczoraj do Genui.

Londyn 12 lutego. *Daily Telegraph* donosi z Berlina z 11go, że ks. Bismark ofiarował w Londynie i Washingtonie swoje pośrednictwo dla sprowadzenia porozumienia się.

Londyn 13 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, potwierdził Gladstone wiadomość o zamordowaniu wice-króla angielskiego w Indyach przez jednego skazańca muzułmańskiego. (wice-królem tym był hr. Mayo, siedzibą jego Kalkuta. *Red.)* Na interpelacyę odpowiada Gladstone, iż ogłoszenie obu memoryałów w sprawie „Alabamy" byłoby niestosownem ze względów przyzwoitości wobec Ameryki. Memoryał angielski nie mieści w sobie nic o kwestyach, pierwszy raz podniesionych w memoryale amerykańskim. — *Echo* donosi, że rząd angielski nie otrzymał jeszcze żadnej odpowiedzi na przesłane do Washingtonu oświadczenie.

Lizbona 11 lutego. Parowiec „Bagne" przywiózł następujące wiadomości z Rio Janeiro z d. 22 stycznia: Członek Rady stanu wicehr. Itaboraby umarł. W Jondil w republice Argentyńskiej, Gauchowie sfanatyzowani przez niejakiego Soedane, zumordowali 36 cudzoziemców. Stracono 16 morderców, a 14 znajduje się jeszcze w więzieniu (Gaucho nazywa się mieszkaniec puszcz południowej Ameryki, mieszaniec z europejczyków i krajowców, żyjący z chowu bydła, charakteru bardzo dzikiego).

Nowy Jork 11 lutego. *Herald* mówi: Jeźliby zamiar rozwiązania kwestyi „Alabamy" przez sąd rozjemczy nie powiódł się, to nie Stany Zjedn. potrzebują spieszyć się z uporządkowaniem rachunków. W razie prowokacyi możemy opanować Kanadę. Tenże dziennik ubolewa, że Senat odrzucił projekt amnestyi: jest to bowiem wyzwaniem Południa w obecnej krytycznej chwili. Czem byłaby Irlandya dla Anglii w przypadku wojny, to jest źródłem obaw; tem samem byłoby Południe dla Stanów Zjednoczonych. Anglia mogłaby rozdmuchać niezadowolenie na Południu i wywołać znów rokosz, któregobyśmy nie byli w stanie zgnieść mimo wszystkich wysileń. *New-York-Times* mówi, że lud amerykański jest powszechnie tego zdania, iż dyplomaci znaleźli najlepszą, jaką mieć można, podstawę do rozwiązania trudności. Jeżeli Anglia odrzuci rozwiązanie jej nastręczone, to ona a nie my narazi się na niebezpieczeństwo. *World* proponuje pojednanie w ten sposób, aby Anglia ofiarowała znaczne pieniądze Ameryce za odstąpienie od tej części traktatu, która się odnosi do żądań z powodu „Alabamy." Ameryka mogłaby podobną propozycyę przyjąć, nie ubliżając swojej godności. Wszystkie dzienniki ufają w pokojowe rozwiązanie sporów.

Kursa. Wiedeń 13go lutego godz. 12 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 62·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·10. — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 846.— Akcye kredytowe 348·—. — Londyn 113·60. — Srebro 112·—. Dukat 5·44. — Lombardy 211·—. Losy z roku 1864 146·25 — Akcye franco-austr. 136·—. — Napoleony 9·04. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 262·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 113·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 71·10. — Oblig. indemniz. gal. 75·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 202·—. Akcye anglo.-banku 367·50 Akcye kol. rządow. 403·—.— Akcye kol. siedm. 186·—.— Akcye kol. Rudolfa 170·50. — Akc. kol. Pardubic. 186·—· — Akcye kol. północ. 229·50.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 lutego.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	25 50
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 ½
Bankn. pol. za 100 złr.	420	417
Ruble ros. za 100 rub.	157 —	156 25
Talary prus. za 100 tal.	169 50	167 50
Bankn. prus. za 150 złr.	89	88
Srebro nowe austr.	112	111
Dukat ważny.	5 48	5 38
Napoleon d'or.	9 10	9 —
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup	84	83¼
4% „ „ „ „ „	76	75
Obl. indemniz. z kup.	78	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	264	261
„ L. Czerniowieck.	165½	163½
Akcye B. G d. H. i P.	77 —	74 50
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	101 —	108 —
Wiedeń 13 lutego		
5% zjed. dług pań. ban.	62 30	62 20
5% „ „ „ sreb.	71 20	71 —
„ Obl. ind. niż. Aust	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 50	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 —
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 25
„ „ „ bukowiń.	75 50	74 50
„ „ „ siedmiog.	76 75	76 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr	110 25	110 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	89 90	89 75
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 90	91 50
5 „ węgiersk. losow.	89 90	89 60
5 „ zakł. kred. austr.	104 —	103 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 75	87 50
5% Domin. pań. 120 fl.	120 25	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	308 —	307 —
„ „ „ 1854	94 —	93 75
„ „ „ 1860	103 —	102 75
„ „ „ 1864	146 25	145 75
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	191 50	190 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	28 —	27 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	846 —	844 —
Zakładu kredytowego	338 50	338 —
Żeglugi par. na Dun.	626	624 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2245	2235
„ rządowej fr. a.	401 50	400 50
„ zachodn. c. El.	247 —	246 50
„ Pardubickiej	186 —	185 —
„ południowej	210 20	209 80
„ Galicyjskiej	261 25	260 75
„ Czerniowieckiej	163 50	163 —
Kol. węg. półn. wsch.	164 75	164 25
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	170 75	170 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 75	183 25
„ „ Kosz.-Bogum.	194 —	193 —
„ „ Siedmiogrodz.	186 50	186 —
„ „ Cisańskiej	291 50	290 50
„ „ wschod. węg.	155 —	154 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	221 —	220 —
„ „ Franc. Józefa	210 50	208 50
Akcye bank. anglo au.	363 —	362 50
„ „ angl. węg.	111 75	111 25
„ austrya. ogóln.	216 50	215 50
„ Zakł. kred. węg.	167 50	167 —
„ bank. frank. austr.	135 50	135 25
„ „ węgierskiego	112 —	111 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	73 50	73 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	230 50	229 50
„ galic. hipoteczn.	163 —	162 75
„ austr. związkow.	114 —	113 50
„ dla obrot. ogól	202 —	201 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
„ Koszycko-Bog.	94 75	94 50

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	92 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	135 —
„ Emis. 1867 „	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 50	104 25
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
Kol. połud.-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 75	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 75	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 —	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 75	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 50	92 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	93 50	93 —
Kol. pół. czes. po 300 fl (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	101 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 46	5 44
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 4	9 03
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 45	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 25	112 —
Srebro, kupony	112 25	111 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 69 50	1 69
Lwów 9 lutego.		
Dukat holenderski	5 41	5 33
„ cesarski	5 42	5 35
Półimperyał rosyjski	9 20	9 5
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 76
„ papier. „	1 57½	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 40	74 90
Listy zast. Banku hip.	89 —	88 50
Obligi indem. bez kup.	75 90	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	262 —	260 50
„ „ lwow.-czer.	165 00	164 00
Akcye Banku hip. gal.	162 —	160 —
Warsz. 10 lutego		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 35	90 —
„ „ 2 ser. „	89 10	88 60
„ kupon „	— —	— 53⅓
Listy zastaw. nowe „	89 40	89 15
„ kupony „	— —	— 66⅔
Listy likwidacyjne „	76 5	75 75⅔
„ kupony „	— —	— 76
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
„ „ bydgows.	69 75	69 25
„ „ terespols.	— —	118 75
„ „ łódzka	103 —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.37	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	52 / 11.5	6. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	doWrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.28
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 8.50	7.31

W dniu 10go lutego 1872 roku w przejeździe z Borku przez Podgórz, Kaźmierz, Stradom, ulicę Grodzką, Rynek, plac Panny Maryi w ulicę Szpitalną, wieczorem między 7ą a 8mą **zgubiono pudełko drewniane zawierające różne kobiece drobiazgi** pomiedzy któremi znajdowały się

bilety i rachunki kilkoletnie;

Uczciwy znalazca raczy tę zgubę a **szczególniej listy i rachunki** odnieść do **Administracyi „Czasu“** gdzie stosowną otrzyma nagrodę. (333. 2-3)

Adwokat
Dr. Adolf Korczyński

otworzył bióro

w Krakowie,

przy Małym Rynku L. 431

w domu Wgo Ilmiaga.

(337. 2-3)

Krowianka styryjska

nadeszła znów świeża

do Apteki pod Koroną

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w rynku głównym; jakoteż znaczne zapasy lekarstw zagranicznych mianowicie Syrop Hypophosphite de Chaux, Syr. Forgeta, Lerasa, Tran Wielorybi bez smaku w różnych odmianach, Morysony, pigułki Cauvina Blancarda, Croniera przeciw nevralgii, najpewniejszy lek potwierdzony przez wiele osób używających już w samym Krakowie, pigułki Valeta, Wody różnego rodzaju do farbowania włosów podług upodobania koloru. Perfumerye, poudry szczególnie dobre, w tejże Aptece wyrabiane, jakoteż Woda kolońska, Maść niszcząca odgniotki w 10 minutach, Płyny desinfekcyjne w epidemiach cholery, ospy, tyfusu i t. d.

Nadto podpisany zważywszy, jak wielką rolę odgrywają mydła i że często w skutek złych mydeł cera bywa zniszczoną i po umyciu się takiemiż mydłami czuć się daje pieczenie na twarzy, przez znaczną ilość różnych ostrych części znajdujących się w tychże i wyrabia przeto **mydło toaletowe** nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze, niszczące łupież, a co najważniejsza, że po umyciu się temże, nie objawia się na twarzy jakoteż i rękach żadne pieczenie, które przy wszystkich prawie mydłach się okazuje.

2o. **Pasta piękności** do wygubienia wszelkich zmarszczków na twarzy, plam wątrobianych, opalenia, niszcząca natychmiast piegi, i nadająca cerze połysk aksamitny nie do uwierzenia natychmiast. (332-1-12)

3o **Blanche i Rouge** zupełnie nieszkodliwy, płynny i w proszkach, jakoteż wiele innych środków objętych w osobnym Cenniku.

Wpowiecie Dąbrowskim jest do wydzierżawienia od św. Jana

Wieś Radwan,

w przestrzeni morgów 540, na lat 12 bez inwentarza, za kaucyą wyrównywającą rocznemu czynszowi dzierżawnemu.

Bliższej wiadomości udziela Właściciel na listy frankowane w Droginі, ostatnia poczta Myślenice. (336. 1-3)

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów **na blond, brunatno lub czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowy i wcale nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na blond, brunatno lub czarno, nie walające ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flak. płynnego Ekstr. z orzech. 3 zł.
1 słoik Pomady z orzech. 2 zł.
1 flak. olejku orzechowego . . . . 2 zł.

Violette de Mars,

śliczne pachnące perfumy ze świeżych fiołków tegorocznych wyrabiane.

Perfumy fiołkowe po 2 zł.
Pomada fiołkowa po 1 zł.
Mydło fiołkowe po 1 zł.

Prawdziwe do nabycia:
w Krakowie u p. **Józefa Jahna i Wilh. Fenza,** kupca. (138. 1-10)

HYDROCLYSE

Nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym u p. Tom. Góreckiego. (67-4-24)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** wyleczone są natychmiast po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach w aptece u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (53-3-24)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (53-3-24)

Przyjęta powszechnie stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Strzedz się naśladowania i fałszowania. Wymagać należy, aby się na każdym opakowaniu znajdowała pieczątka **P. RIGOLLOT** w atramencie czerwonym.

Fabryka w Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza.

Bukowińskie
Towarzystwo Zaliczkowe

w Czerniowcach

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASSYGNATY KASOWE

6 procentowe za 8 dniowem
7 procentowe za 30 dniowem } wypowiedzeniem.
8 procentowe za 180 dniowem

Prezes: **Br. *A. Gostkowski*** — Skarbnik: **Dr. *Juljan Dylewski.*** (331-1-2

Kantor wymiany

wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dlatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 zł. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 zł. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1860 roku **100** zł. Główna wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.
1. 5% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000** **300,000** franków w złocie
1. Książęco brunszwicki los na 20 tal. Główn. wygr. **80,000** lub bez potrącenia.
1. Insbrukski los (tyrolski) Głów. wygr. fl. **30,000**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600,000 300,000** w złocie.
1. Książęco brunszwicki 20 talarowy los Głów. wygr. **80 000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen Głów. wygr. fl. **45,000, 15,000** połud. niem.

(227-3-4)

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdym ciągnieniu rozsyłają się darmo.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza.* (60-6-24)

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI

w Paryżu rue d' Hauteville Nr. 16.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, sciatyk, odzięblenia, oparzenia, skaleczenia, wrzody, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia, wywichnienia, karbunkuł, kontuzye, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie rany niezagojone od 20tu i 30tu lat. Metoda użycia w polskim języku.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. (66-6-24)

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

Oryginalne maszyny **Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.**



Systemu **Whelera & Wilsona, Singera** jakotéż **Circular Elastique** i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101. 9-24)

Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera,** nie kupowane u p. **Alberta Gansa,** nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.

Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.

Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

Przepadają każdemu pieniądze, którzy kupują zegarki w tutejszych handlach zabawek, które wedle ich kłamliwych ogłoszeń jak: „Erster Wiener Uhren Bazar“, „Erstes Wiener Uhren Etablissement“ itp. falsyfikaty bardzo miernej wartości za prawdziwe angielskie sprzedają, dlatego widzę się spowodowanym zwrócić na to uwagę Szanownej Publiczności, aby się tylko wprost zgłaszała do słynnej

Fabryki zegarków

ANTONIEGO RIXA,

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16,

której dobrze zregulowane zegarki przez **cesarsko królewski urząd probierczy nacechowane** po następujących nie do uwierzenia niskich, a przecież prawdziwych cenach sprzedaje.

Z każdą konkurencyą idę w zawody; każdy kto zamówi lub kupi zegarek kieszonkowy, otrzyma dodatkowo bezpłatnie zegarek z sprężyną odskakującą, z łańcuszkiem, medalionem i futerałem; zamówione zegarki będą tak sumiennie wybrane, jakby je sam kupujący wybierał.

Tylko za **95 centów** prawdziwy paryski bronzowy zegarek z łańcuszkiem; za dobry chód poręczenie roczne.

Tylko złr. 1·50 lub 2 złr. prawdziwy paryski zegarek bronzowy z jednorocznem poręczeniem.

Tylko złr. 8·50 prawdz. angielski zegarek cylindr. o 8 rubinach, szkło kryształowe, piękny łańcuszek ze złota talmi, futerałem i pisem. 3-letniem poręczeniem. Zegarki te są moim własnym wyrobem i własnym wynalazkiem wedle najnowszej konstrukcyi i bardzo starannie wykonane. Mogę je każdemu zalecić dla ich dokładnego chodu.

Tylko 9 złr. prawd. angiel, zegarek cylindrowy srebrny ze szkłem kryształ., sekundnikiem, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 12 złr. srebr. cylindr. zegarek ze złotą obwódką, ze szkłem kryształ., z łańcuszkiem, medalionem i kartką poręczenia. **Tylko u Rixa.**

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy savonette z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdz. angiel. srebrny w ogniu złocony zegarek chronometrowy z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi, futerałem skurz. i kartką zaręczenia.

Tylko 14 złr. taki sam daleko lepszy z wschodnim przewodnikiem.

Tylko 20 złr. prawd. angiel. srebrny pięknie w ogniu złocony zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, ze szkłami kryształowemi, medalionem na fotografie, francuskim kompasem, kluczykiem i eleg. futerałem aksamit.

Tylko 16 lub 17 złr. prawd. angiel. zegarek remontoir Prinz of Wales, najgrubszego kalibru, ze szkłem kryształ., wnętrzem niklowem, z prawdz. złota talmi; zegarki te mają tę korzyść przed innemi, że się nakręcają bez kluczyka, do takiego zegarka otrzymuje każdy w dodatku łańcuszek z medalionem i kartką poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdz. angielski zegarek cylindrowy ze złota talmi, najnowszy fason, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 13 złr. zegarek savonette z podwójną kopertą odskakującą ze złota talmi, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 14 lub 17 złr. malutki zegarek damski srebrny pozłacany z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 18 lub 20 złr. najlepszy angiels. zegarek ankrowy srebrny, o 15 rubinach, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcany bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia. Niemniej 45—65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zegarki są najlepszego gatunku, nie należy je uważać za tandetne.

Łańcuszki srebrne po złr. 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże pocztą, każde zamówienie wypełniam we 24 godzin. Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej. — Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą tu skład 4,000 do 8,000 zegarków po zdumiewająco niskich cenach,

Tylko skutkiem wieloletniego pobytu w Anglii i Szwajcaryi, jakoteż przez wielki odbyt mogę tak tanio sprzedawać.

Za kupione u mnie zegarki daję 3-letnie poręczenie, w razie gdyby wśród tych 3 lat sprężyna pękła lub co innego się zepsuło, obowięzuję się to bezpłatnie naprawić.

Tylko za **3 albo 4 złr.** zegarek kieszonkowy ze srebra chińskiego z łańcuszkiem, medalionem i futerałem. Tylko u mnie tak tanio.

Barometry pokazujące 12 godzin wprzód, jaka będzie pogoda, 1 sztuka w kształcie zegara Szwarcwaldowskiego z pendułem i ciężadłem 60 cnt. — Klapsydra 25, 40 cnt. — Zegar laskowy złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Paradne instrumenta grające, melodiony z niebiańskiemi głosami z **mandolium i tremolo** grają najnowsze kompozycye **Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Meyerbera, Rossiniego,** 1 instrument grający 4 arye złr. 7·80, 6 aryj 18 złr.

Album fotograficzne z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15 złr. — **Tabakierki grające** złr. 7 c. 20. — **Szkatułki na cygara** z muzyką 13 złr. — **Pudełka z potrzebami do szycia** z muzyką 16 złr. i jeszcze kilkaset innych przedmiotów z muzyką.

Tylko za **7 złr.** prawdz. angiels. srebrny zegarek cylindrowy, tenże regulowany o złr. 1·50 drożej. Zegarmistrze powinni korzystać z niskiego kursu.

Tylko 10 c. ogólny kluczyk, który nadaje się do każdego zegarka.

Tylko 50 c. prawdziwy szwajcarski sprężynowy zegarek z łańcuszkiem, medalionem i futerałem, to wszystko kosztuje tylko 50 c., pozłacane 90 c.

Tylko 20 c. dobrze idący zegar słoneczny z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko złr. 6·50 pyszny paryski zegar bronzowy, bijący pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Tylko złr. 1·50, 1·80 lub 2 złr. najlepsze szwarcwaldowskie zegary ścienne z cyferblatem porcelanowym emaliowanym, za dobry chód 2-letnie poręczenie. Te same bijące 3 złr.

Ostrzeżenie. W skutek otrzymanych wiadomości, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że wiele tutejszych handlów zabawek, sprzedają falsyfikaty i wybrakowane towary bardzo małej wartości za prawdziwe angielskie z mojej fabryki pochodzące zegarki, oświadczam niniejszem, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży mojego wyrobu, a tylko w mym głównym Składzie 2 Bezirk, Praterstrasse 16, moje prawdziwe wyroby są do nabycia. Aby zapobiedz oszustwu, opatrzyłem każdy zegarek moim nazwiskiem i zwracam uwagę na mój znak fabryczny **A. RIX,** fabrykant zegarków w Wiedniu z bieżącym numerem fabrycznym dokładnie uważać.

Oświadczam także, że zegarków kupionych w tutejszych wiedeńskich handlach zabawek pod nazwą „Erster Wiener Uhren-Bazar“, „Erstes Wiener Uhren-Etablissement“, z handlu kłamliwych ogłoszeń tego który przed niedawnym jeszcze czasem był u mnie pomocnikiem i którego dla złej roboty oddaliłem, nie przyjmuję odtąd w zamian, albowiem takowych dla ich niskiej wartości i jako zupełnie nieodpowiadających celowi nie mogę sprzedawać

Kto sobie życzy mieć tani i dobrze idący zegarek, niech się z pełnem zaufaniem do mnie zgłosi, a zawsze będę się starał obsłużyć mych odbiorców z ich najzupełniejszem zadowolnieniem.

Wszystkie przedmioty ze złota talmi ogłaszane przez inne firmy są naśladownictwem daleko mniejszej wartości, o czem ostrzega się.

Jedynie prawdziwe szczere złoto talmi **Antoniego Rixa.**

To złoto talmi jest patentowaną imitacyą prawdziwego 18-karatowego złota. Własny wiedeński wyrób.

Klejnoty ze złota talmi wiecznotrwałe.

Łańcuszki ze złota talmi.

Od 12 lat łańcuszki do zegarków ze złota talmi używają korzystnej sławy dla swej starannej roboty, trwałości i wewnętrznej wartości, liczne naśladownictwa tych łańcuszków jakie wywołał ich odbyt, zniewalają nas przypomnieć Publiczności, że tylko my sprzedajemy jedyny gatunek tego artykułu, dlatego, kto chce mieć prawdziwe złoto talmi, niech się zgłosi do **Antoniego Rixa w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.** Te łańcuszki ze złota talmi bez próby na kamieniu, nawet jubiler nie rozróżni od prawdziwych złotych, są bowiem robione na sposób chińskiego srebra. Łańcuszki będące w zapasie w najnowszych wzorach, nawet po kilkunastu latach przy ciągłem używaniu zachowują swą powierzchowność złota. **Łańcuszki z prawdziwego złota talmi** kosztują po złr. 1·50, 2, 3, 3·50, 4. Długie na szyję złr. 2·50, 3, 4, 5, 6 do 7 złr.

Brylantowe klejnoty,

starannie wykonane, że ich znawca nie pozna, oprawne w złoto talmi. Naśladowane brylanty są z najpiękniej szlifowanego kryształu, który nigdy nie traci ognia, niemniej i inne szlachetne kamienie są nie do poznania.

1 **brosza** złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
1 para **kolczyków** złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8.
1 para **guzików do koszul** złr. 1·50, 2, 3, 4 złr.
1 para **guzików do rękawów** złr. 1·50, 2, 3, 4 złr.
1 **szpilka męzka** złr. 1, 1·50, 2, 3, 4.
1 **pierścień brylantowy** złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 złr.
1 **krzyżyk** na szyję złr. 1, 2, 3, 4, 5.

Klejnoty ze złota talmi.

1 **pyszny naszyjnik** z krzyżykiem złr. 1, 2, 3 złr.
1 **broszka** c. 80, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4.
1 para **kolczyków** c. 80, złr. 1, 1.50, 2, 3, 4.
1 **wiązka breloków** c. 50, 60.
1 **medalion** c. 80, złr. 1, 2, 3.
1 para **guzików do koszul** c. 30, 50, 80, złr. 1.
1 para **guzików do rękawów** c. 40, 60, c. 80, złr. 1.
1 **szpilka męzka** c. 50, 80, złr. 1·50, 2.
1 **brosza** na fotografię złr. 1, 2.
1 para **bransolet** po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 5 złr.
1 para **szpilek do cytry** złr. 1 cent. 50, 2 złr.

Ciągły stosunek z tysiącami długoletnich odbiorców ze wszystkich części monarchii, Niemiec, Rosyi, Włoch i całego Wschodu, są najlepszem poręczeniem rzetelnego i szybkiego wypełniania danych mi poleceń. Cenniki 88 stron z illustracyami rozsyłają się za 20 c. (42-4-6)

Hurtownikom zniżka.

Tylko **50 cent.** sprężynowy zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem.

Antoni Rix,

w WIEDNIU, Praterstrasse 16, w WIEDNIU.

Tylko **20 cent.** kompletny cennik z 1000 obrazków, 120 kart.

Nasiona Jarzyn i Kwiatów

w ogrodzie JO. Ks. Sanguszki.

Łut w. w. cnt.

Kalafiory angiel. białe wielkie wczesne i późn. 35
„ karłowe wczesne nowe 1 złr. łut. Inspektowe najwcześn. Erf. 100 ziarnek 10
Kalarepa najwcześn. mała liściasta biała i niebieska łut I. 20 c., II. 15
„ zimowa i letnia biała i niebieska . 12
Kapusta polna brunświcka największa z kapust łut I. 20 c., II. 15
„ polna cetnar. c. 25 łut i inne dobre kapusty funt 1, 3 złr. 14
„ włoska najwcześn. i zimowa fryzow. i Broxula 15
Buraki pastewne długie i okrągłe, olbrzymie garniec I. 80 c., II. 70 c. . . . . —
„ ćwikłowe garniec 90 c. 6
Marchew czerwona garniec 1 złr. Pastewna olbrzymia garniec złr. 1·30 6
Karpiele olbrzymie żółte i białe funt 60 c. . 6
Pietruszka cukr. wczesną i długa późna f. 50 c. 5
Groch najwcześn. f. 30 c. Karlik francus. f. 35 c. —
Ogórki wężowe ł. 25 c., długie plenne 20 c., krótkie 18 c., inspektowe 10 c. . . 5
Sałata głowiasta żółta drezdeńska, berlińska, Torilo itp. inspekt. 14
Rzadkiewka miesięcz. biała, ciemnoróż. i zim. 5
Selery gładkie wielkie. Pory wielkie zimowe 15
Cebula trybulka ł. 25 c., żółta holenderska . 10
Trawa delikatna ogrodowa garniec 1 złr. . . —
Rezeda wielkokwiatowa ł. 20 c., ostróżka pełna, hyacynty i lewkonie 20
Lewkonie wielkokwiat. po 100 ziarnek 24 kolory złr. 1·50, kol. 12 po 100 z. 80 c., po 50 z. 42 c.
„ angiel. pełne po 100 z. 33 kol. 2 złr., 12 kol. po 100 z. 75 c, po 50 z. 40 c.
Astrów pełnych wielkokw. fran. 12 kol. po 100 z 75 c., 12 kol. po 50 z. 40 c.
Lewkonij wielkokw. peł. łut 3 złr. Angielskich pełych złr. 2·50.
Astrów wielkokwiat. pełn. łut 2 złr. Karłowych pięknych łut 2 złr.
Po 100 z. Prymula chińsk. 15 c., Balsaminy, Kamelie pełn. 15 c., Gwoździki pełn. I. 8 c. II. 5 c., Bratki 5 c., Lewkonie zim. karł. 10 c. zimowe 5 c., Laki pełne 6 c., Celosy 5 c., Wyczki pachn. łut 5 c.
Flox Dramudi 8 c,. Gwoźdz. chi. peł. 5 c., Melony 10 z. 5 c Arbus 10 z. 5 c.
12 ozdobn. gatunków kwiatów złr. 1 c. 12 itp.

Gumniska p. Tarnów.

(265-2-2) **Stanisław Korsynek.**

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

Ph J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(18-3-30)

DRAGÉES MEYNET
à l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku tranem ze stokfiszu, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniej działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka europejska na ulicy Amsterdam 4?; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-3-36)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-7-62)

Skład główny w Paryżu u p. Aithaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Przyjemnego smaku

Czysty extrakt mięsny

systemu Liebiga

wszystkie części pożywne najlepszego wołowego mięsa posiadający, przyrządzony przez

J. Buschenthala w Montewideo

zbadany i jako najlepszy uznany przez

Pana Professora **V. Kletzińskiego w Wiedniu.**

Wszystkim gospodarstwom i hotelom do codziennego użytku, wszystkim chorym i rekonwalescentom jako najkorzystniejszy pokarm do polecenia.

Kontrolla badawcza:

Radca Dworu Prof. Dr. Stöckhardt w Tarancie.

Główny skład dla Austrji:

u Raabe i Röder w Wiedniu,

Ulica Bäckerstrasse, 1.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i magazynach.

Ceny tańsze niż zwykle za podobne wyroby.

Sprzedaż cząstkowa u p. Józefa Trauczyńskiego aptekarza w **Krakowie.** (52-3 3)

Do dzisiejszego Nr. dołącza się odezwa fabrykanta machin rolniczych M. Peterseima w Krakowie o Żniwiarce „Ceres“ wraz z kartkami zamówień.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* — Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* — Rządca Drukarni *Józef Kostka.*